WARSZAWA, NIEDZIELA 6 LIPCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

ROK 53

180 (969)

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-20
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

Budujemy system bezpieczeństwa

który uniemożliwi agresję niemiecką

oświadczył premier tow. Cyrankiewicz po podpisaniu układów z Czechosłowacją

Granice nasze są wspólne — stwierdza premier Gottwald

PRAGA (PAP). — W piątek 4 bm. nastąpiła w Pradze uroczysta wymiana dokumentów ratyfikacyjnych do polsko-czechosłowackiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy z 10 marca 1947 roku oraz podpisania umów gospodarczych i kulturalnej między Polską a Czechosłowacją.

O godz. 11 zgromadzili się w sali Masaryka w Pałacu Czernińskim przedstawiciele rządu czechosłowackiego z premierem Gottwaldem na czele.

Ze strony Polski obecni byli: Premier tow. Cyrankiewicz, ministrowie: Modzelewski, Minc, Dąbrowski, Skrzeszewski, Dąb - Kocioł, Rusinek, Rabanowski, wiceministrowie: Drożniak i Grossfeld, ministrowie pełnomocni: Grosz i dr Rose oraz ambasador R. P. w Pradze Wierbłowski.

Protokół o wymianie dokumentów ratyfikacyjnych do czechosłowacko-polskiej umowy o przyjaźni i wzajemnej pomocy podpisał ze strony Polski minister spraw zagranicznych Modzelewski, ze strony czechosłowackiej — minister spraw zagranicznych Masaryk.

Kleszcze niemieckie zostały złamane

Po podpisaniu protokółu głos zabrał premier Gottwald, który powiedział:

„O znaczeniu tej umowy dla bezpieczeństwa obu naszych państw i dla zabezpieczenia pokoju tej części Europy powiedziano już wiele. A jednak wydaje mi się, iż powinniśmy wniknąć w treść jej głębiej, aby pojąć historyczny zasięg zmian, jakie zaszły zarówno między naszymi krajami, jak również między nami, a naszym odwiecznym wrogiem na zachodzie — niemieckim imperializmem. Przypomnijmy sobie tylko jak wyglądała przedwojenna mapa Europy, zwłaszcza po zajęciu Austrii przez hitlerowskie Niemcy. Wschodnie granice Niemiec upodobniły się wówczas do podwójnych kleszczy. Jedne z tych kleszczy obejmowały Polskę, drugie Czechosłowację. Dziś ramiona kleszczy niemieckich, obejmując nasze kraje zostały złamane. Granice germańskie przesunięte zostały z powrotem na zachód na Odrę, Nysę Zgorzelicką, Góry Kruszcowe i Szumawę.

Spójrzmy dziś na mapę, a przekonamy się, iż rację miał Pan Premier Cyrankiewicz, twierdząc, że granice te są naszymi wspólnymi granicami.

Możemy śmiało powiedzieć, iż gwarancje bezpieczeństwa naszych narodów i państw nigdy nie były tak mocne jak obecnie. To jednak dyktuje nam jeden warunek. Musimy być wierni naszemu sojuszowi, musimy wypełniać wszystkie obowiązki i zobowiązania z sojuszu tego wynikające.

Uniemożliwić na zawsze agresję niemiecką

W odpowiedzi przemówił premier tow. Cyrankiewicz, stwierdzając, iż podpisanie paktu o przyjaźni i wzajemnej pomocy oraz umów gospodarczych i konwencji kulturalnej w 2 lata po zakończeniu wojny światowej jest wielkim i realnym krokiem na drodze do wybudowania takiego stanu bezpieczeństwa, któryby uniemożliwił raz na zawsze agresję niemiecką.

„Nie traciliśmy czasu — powiedział premier Cyrankiewicz — celem doprowadzenia rokowań do pomyślnego ich zakończenia i staraliśmy się naprawić błędy, popełnione w przeszłości. Zawarte umowy są realnym wkładem w życie polityczne obu naszych państw oraz w dzieło budowania pokoju światowego. Pokój ten zaczynamy budować przez pogłębianie solidarności słowiańskiej, opierając się przy tym o Związek Radziecki. To jest nasz realny wkład w obecną politykę międzynarodową.

Z kolei nastąpiło podpisanie umów gospodarczych. Ze strony Polski umowy podpisali: tow. min. Minc, ambasador tow. Wierbłowski i minister pełnomocny dr Rose, ze strony czechosłowackiej — minister handlu zagranicznego dr Ripka i minister spraw zagranicznych Masaryk.

Następnie umowę kulturalną podpisali ze strony Polski tow. min. Skrzeszewski i amb. tow. Wierbłowski, a ze strony Czechosłowacji — ministrowie: dr Strancky i Masaryk.

Z okazji podpisania umów, dotyczących wzajemnej współpracy przemysłowej przemówił w zastępstwie nieobecnego ministra przemysłu Lauszmana — min. Majer.

W odpowiedzi tow. minister Minc podkreślił, że przemysł obu narodów odnosi największe korzyści z zawartych umów.

Audiencja u Prezydenta Benesza

PRAGA (PAP). — Po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych i podpisaniu umów, prezydent Republiki Czechosłowackiej Benesz przyjął Premiera Cyrankiewicza, a następnie pozostałych ministrów polskich. Na audiencji nastąpiła dekoracja ministrów polskich czechosłowackim orderem Białego Lwa I klasy.

Prasa czechosłowacka o układzie z Polską

PRAGA (PAP). — Cała prasa czeska zamieszcza w dalszym ciągu obszerne sprawozdania z pobytu polskiej delegacji rządowej w stolicy Czechosłowacji oraz liczne zdjęcia premiera Cyrankiewicza i ministrów polskich.

Dziennik „Prace" organ czeskich związków zawodowych, omawia w artykule p. t. „Umowa rozumu i serca" znaczenie nowej czechosłowacko polskiej umowy gospodarczej.

„Nie wiemy — pisze dziennik — co posiada większe znaczenie, czy ta umowa, która usuwa dotychczasowe nieporozumienia między obu państwami, czy też fakt, iż jest ona przykładem dla reszty świata, a szczególnie dla ogarniętej chaosem Europy. Chodzi wprawdzie w tej umowie o miliardowy interes, ale my ocenić musimy ponad wartość wszystkich miliardów niezłomną dobrą wolę, jaką przejawiły obie strony w czasie rokowań. Polska i Czechosłowacja dowiodły światu, iż przy dobrej woli można osiągnąć porozumienie".

Organ czeskiej partii ludowej „Lidova Demokracja" zamieścił artykuł wstępny, poświęcony stosunkom czesko - polskim na przestrzeni wieków, w którym na przykładzie historii stwierdza, że zawsze wówczas, gdy oba narody - polski i czechosłowacki — dzieliła niezgoda, sąsiad niemiecki odnosił z tego największe korzyści. Sądzimy i wierzymy — pisze dziennik — iż nigdy więcej w przyszłości nie będzie wspólny nasz wróg korzystał z różnic i nieporozumień, ze szczęśliwie i mądrze rozwiążemy ostatnie sporne problemy graniczne.

Odjazd delegacji Rządu Polskiego z Pragi

PRAGA (od specjalnego wysłannika) Serię przyjęć, jaką gościom polskim zgotowano w Pradze zakończyło przyjęcie w ambasadzie polskiej.

W pięknych ogrodach ambasady zgromadzili się prawie wszyscy członkowie rządu czechosłowackiego z premierem Gottwaldem na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele świata politycznego, naukowego i kulturalnego Czechosłowacji.

Przybywających gości witał premier tow. Cyrankiewicz w stowarzyszeniu amb. Wierbłowskiego. Przyjęcie w ambasadzie polskiej przeciągnęło się do godziny 22.30.

Z ambasady udano się na dworzec Wilsona, gdzie w salonach recepcyjnych żegnał delegację Rządu Polskiego premier Gottwald. Premier tow. Cyrankiewicz w przemówieniu przed mikrofonem podziękował jak najserdeczniej za przyjęcie zgotowane w Pradze i za serdeczność z jaką delegacja polska spotykała się na każdym kroku, podkreślając realne wyniki, jakie osiągnięto podczas rozmów i jakie osiągnie się z podpisanych rozmów. Po przemówieniu premiera przyjętym oklaskami, goście polscy zajęli miejsca w wagonach.

Przy otwartym oknie premier Gottwald wymienia serdeczny pocałunek i uścisk z tow. Cyrankiewiczem, życząc pomyślnej drogi. Przy dźwiękach Hymnu Narodowego o godz. 23.40 pociąg ruszył w drogę do Warszawy.

*

WARSZAWA (SAP). — Delegacja Rządu R. P. z Premierem tow. Józefem Cyrankiewiczem na czele, wraca z Czechosłowacji do Warszawy dnia 5 lipca, w godzinach popołudniowych.

Umowy zawarte w Pradze mogą służyć za przykład Europie

PRAGA (PAP). W piątek w godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu ambasady polskiej w Pradze konferencja prasowa, na której premier tow. Cyrankiewicz i min. Modzelewski odpowiadali dziennikarzom czeskim i zagranicznym na zadawane im pytania.

GRANICE ZACHODNIE

Na pytanie, dotyczące kwestii granic zachodnich Polski, premier tow. Cyrankiewicz odpowiedział, iż Polska uważa swoje granice za definitywne i sądzi, że na konferencji pokojowej zostanie dokonane formalne ich potwierdzenie, zapoczątkowane w Poczdamie.

Na pytanie, odnoszące się do kwestii Serbo-Łużyckiej, premier wyjaśnił, iż kwestia ta zależy od świadomości narodowej Serbo-Łużyczan i ich ewentualnego wystąpienia na arenie międzynarodowej.

PLAN MARSHALLA

Odpowiadając na pytanie, dotyczące planu Marshalla, premier Cyrankiewicz oświadczył, iż Polska nie była w całości poinformowana o szczegółach planu, jednak ustosunkowała się do niego pozytywnie. Obecnie przedstawiciel Polski będzie miał możność zapoznać się bliżej z planem i wówczas rząd wyciągnie odpowiednie wnioski i odpowiednio ustosunkuje się do tej sprawy. „Uważamy — stwierdził premier — że amerykański plan pomocy gospodarczej dla Europy winien iść po tej samej linii po jakiej szła pomoc wojskowa i polityczna w czasie wojny dla Europy, walczącej z faszyzmem i hitleryzmem. Tak, jak w dziedzinie politycznej i wojskowej w czasie wojny, byłoby nieszczęściem rozbicie 3 aliantów, tak samo w dziedzinie gospodarczej należy błędu tego unikać. Ten sam problem niemiecki, zagrażający podczas wojny całemu światu, i dzisiaj przedstawia się podobnie i podobnie jednolicie należy w stosunku do niego postępować.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE

Wyjaśniając kwestię, dotyczącą mniejszości czechosłowackiej w Polsce, premier oświadczył, iż polsko-czechosłowacka umowa zawiera klauzulę najwyższego uprzywilejowania i traktowania mniejszości.

PRZYKŁAD DANY EUROPIE

Min. tow. Modzelewski oświadczył wobec dziennikarzy: „Umowy gospodarcze i umowa kulturalna podpisane w Pradze mogą służyć w dzisiejszej sytuacji za przykład Europie. Rozmowy toczyły się w swobodnej atmosferze zrozumienia i szybko doszliśmy do porozumienia. Jeśli wszystkie rozmowy będą wszędzie odbywać się w takiej atmosferze, z góry można mówić o pomyślnym ich wyniku".

Na pytanie jednego z dziennikarzy, jak przedstawia się kwestia Śląska Cieszyńskiego, min. Modzelewski oświadczył, iż sprawą tą interesuje się mniej opinia polska i czechosłowacka, aniżeli opinia innych krajów.

W odpowiedzi na pytanie, jak ustosunkuje się Polska do zaproszenia na dzień 12 lipca br. na konferencję w Paryżu, min. Modzelewski odpowiedział, iż Rząd Polski powéźmie w tej sprawie decyzję po powrocie delegacji polskiej z Pragi do Warszawy.

Socjalistyczni parlamentarzyści Czechosłowacji na konferencji w CKW PPS

W piątek, 4 b. m. powróciła do Warszawy — po kilkudniowym objeździe Ziem Zachodnich i Wybrzeża — delegacja klubu parlamentarnego socjalistów czechosłowackich.

O godz. 11-ej przed południem delegacja złożyła wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Przy uroczystości byli obecni przedstawiciele CKW PPS i WK PPS — W-wa oraz charge d'affaires Ambasady Czechosłowacji w Warszawie, p. Horvat, zastępujący nieobecnego ambasadora Hejreta.

W godzinach popołudniowych odbyła się w gmachu CKW PPS konferencja gospodarczo - polityczna, w której wzięli udział: tow. marsz. Szwalbe, tow. Kuryłowicz — wiceprzewodniczący CKW PPS, tow. min. Rapacki — sekretarz ekonomiczny CKW PPS, tow. min. Bobrowski. tow. wicem. Leszczycki, tow. wicemin. Jabłoński, tow. tow. Ćwik i Reczek — sekretarzę CKW PPS, członkowie CKW PPS: Motyka, Obrączka, Dobrowolski — kier. wydz. zagr. CKW PPS, członkowie Prezydium ZPPS— tow. Kłuszyńska. Gross i Krygier.

Na konferencji wygłosili referaty tow. Bobrowski, Rapacki i Leszczycki.

W godzinach wieczornych CKW PPS wydało w pałacu Wilanowskim na cześć towarzyszy czechosłowackich pożegnalny obiad, na którym PPS reprezentowali. tow. tow. marsz. Szwalbe, min. Rapacki, wicemin. Leszczycki, wicemin. Jabłoński oraz z ramienia ZPPS — tow. Kuryłowicz, Kłuszyńska, Reczek i Gross, a Ambasadę Czechosłowacji — charge d'affaires, p. Horvat.

Dziś parlamentarzyści czechosłowaccy odwiedzą ośrodek szkoleniowy OM TUR w Otwocku, gdzie zapoznają się z polską młodzieżą socjalistyczną, po czym o g. 23 opuszczą Polskę.



Czechosłowaccy socjaliści składają wieniec na „Grobie Nieznanego Żołnierza"

Sesja Sejmu zamknięta

WCZORAJ W SEJMIE M. IN.:

1) trzecie czytanie ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów;

2) uchwalenie ustawy o planowej gospodarce energetycznej;

3) zatwierdzenie dekretów rządowych..

SPRAWOZDANIE PATRZ STR. 2

Spisek we Francji był kierowany z zagranicy

PARYŻ (PAP). — W czwartek stwierdzono urzędowo w Paryżu, że w czasie rewizji w domu hr. de Mervelce, poszukiwanego za udział w spisku antyrepublikańskim, policja znalazła listę cudzoziemskich agentów zamieszanych w ten spisek.

Na liście cudzoziemców figuruje pewna ilość agentów z Londynu, ale większość cudzoziemców, wciągniętych do spisku znajduje się już obecnie poza granicami Francji.

Policja dokonała szeregu aresztowań wśród czołowych osobistości Francji. Między in. aresztowano gen. Mersona, b. francuskiego attache wojskowego w Sztokholmie i Belgradzie.

W czasie rewizji u niejakiego Lerata znaleziono plakaty z wydrukowanymi rozporządzeniami, blankiety z naddrukiem „ministerstwo spraw wewnętrznych" oraz 10 tys. obligacji, płatnych na okaziciela od pierwszego dnia powstania.

Francuski zarząd okupacyjny w Nadrenii zaprzeczył krążącym za granicą pogłoskom, jakoby francuskie siły okupacyjne brały udział w spisku.

Jutro liczne zjazdy aktywu P. P. S.

W dniu jutrzejszym (niedziela) odbędzie się w całym kraju szereg zjazdów aktywu Polskiej Partii Socjalistycznej.

Z ważniejszych zjazdów wymienić należy zjazd aktywu PPS województwa wrocławskiego, w którym weźmie udział sekretarz CKW PPS tow. Ćwik; zjazd wojewódzki PPS w Lublinie z udziałem członka prezydium CKW PPS tow. Wachowicza; zjazd aktywu PPS, połączony z odsłonięciem sztandaru Powiatowego Komitetu PPS w Tarnowic, na którym obecny będzie członek CKW PPS tow. Motyka i zebranie aktywu miejskiego PPS w Bydgoszczy, na którym nastąpi odsłonięcie sztandaru Miejskiego Komitetu i wręczenie 10-tysięcznej legitymacji PPS, z udziałem tow. wicemin. Kościńskiego.

— W magazynie portowym w Barcelonie, spłonęła 25.000 bel bawełny wartości 30 — 40 milionów pesetów.

Ramadier uzyskał votum zaufania

PARYŻ (obsł. wł.). — Na piątkowej sesji francuskiego Zgromadzenia Narodowego wniosek o wotum zaufania dla rządu, postawiony przez premiera Ramadier, został uchwalony 331 głosami przeciwko 247.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 5 lipca

UNRRA w Polsce

Jak Czytelnicy nasi wiedzą, w dniu 1 lipca br. zakończyła oficjalnie swą działalność w Polsce misja UNRRA.

UNRRA działała w Polsce dwa lata. Specjalna delegacja UNRRA przybyła do Warszawy w chwili największej potrzeby, gdy kraj był zniszczony i zrujnowany pod każdym względem po dopiero co zakończonej wojnie. Zaraz potem ruszyły transporty przez Konstancę, przez Gdynię, przez Gdańsk. Z lekami z żywnością, z odzieżą, z pomocą dla zniszczonego przemysłu i rolnictwa.

Wartość pomocy UNRRA w ciągu tych dwóch lat wyraża się kwotą 481.463.000 dolarów amerykańskich, z czego 42 proc. przypada na żywność, 17 proc. na odzież i obuwie, 5 proc. na leki, 20 proc. na pomoc dla przemysłu, 16 proc. na pomoc dla rolnictwa. 2 miliony ton różnych artykułów dostawiono 1.100 statkami.

Ludzie UNRRA dobrze zapisali się w pamięci Polaków. To chyba nie przypadek, że są to ludzie postępu, że niejeden z nich związany jest z tradycją Roosevelta, jak Le Guardia czy Lehmann. Dobrze zapisali się w pamięci Polaków i Mienszyków, i Drury i Sabin — i wielu innych.

Wiemy, że pomoc UNRRA nie była łaską. Ona się nam należała. Ale w dzisiejszych czasach, gdy są czynniki, które z zasłużonej krwawo pomocy chcą robić interes polityczny — i to krótkowzroczny interes polityczny — trzeba umieć być wdzięcznym, nawet za coś, co nie jest łaską i nie jest krótkowzrocznością.

Czyim kosztem

Prasa zagraniczna doniosła o amerykańskich planach odbudowy ciężkiego przemysłu w zachodnich Niemczech. Historia się powtarza. Wzrośnie produkcja stali — potencjalnych armat. Wzrośnie produkcja przemysłu chemicznego — pamiętamy rolę I. G. Farben w zbrojeniach niemieckich. Uruchomiona ma być z powrotem produkcja syntetycznej benzyny i kauczuku, zwiększona produkcja cyny, cynku, niklu, miedzi itd.

Plan ten przekreśla po prostu to wszystko, co było podstawą porozumienia sojuszników odnośnie Niemiec.

Minister Mołotow słusznie zwrócił uwagę na konferencji paryskiej, że nie wolno odbudowywać Niemiec kosztem państw przez Niemcy zniszczonych i zagrożonych. Chcemy wierzyć, że ani to, co stoi za rozbiciem konferencji paryskiej, ani samo jej rozbicie — nie są niczym definitywnym. Rządy 22 państw otrzymały zaproszenie do Paryża na 12 lipca celem wzięcia udziału w dalszych dyskusjach nad planem Marshalla. Wśród państw tych większość stanowią zniszczone i zagrożone przez Niemcy.

Chodzi o to, aby przez przedstawicieli państw przemówiły narody. I aby wszyscy, „wielcy tego świata“ zaczęli się z narodami liczyć.

Zyski

Przedwczoraj odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencja prasowa, na której tow. wiceminister Szyr poinformował zebranych o rezultatach pierwszego etapu „bitwy o handel“. Ogłoszony też został wykaz artykułów pierwszej potrzeby wraz z dopuszczalną wysokością zysków brutto przy ich sprzedaży.

Zyski te określone zostały bez żadnej krzywdy dla sektora prywatnego. Zysk brutto detalisty na tych artykułach pierwszej potrzeby, waha się w stosunku do ceny hurtowej (łącznie z kosztami przerobu) od 10 proc. do 65 proc. Najniższe marże słusznie odnoszą się do chleba, najwyższe — także słusznie — do mięsa wołowego I kat. Zyski hurtowników również określone zostały wystarczająco w stosunku do kosztu surowca powiększonego o maksymalny koszt przerobu.

Co to znaczy słusznie i wystarczająco? To znaczy po pierwsze, że określona średnia zysku brutto w pełni gwarantuje normalną kalkulację, pokrywającą koszty handlowe, amortyzację włożonego w interes kapitału, podatki uczciwie płacone oraz czysty zysk, przeznaczony na dostatnie życie kupca. To znaczy po drugie, że istniejąca realna podaż towaru, o który chodzi, daje — już po porzuceniu aprowizacji reglamentowanej — pełną możliwość sprzedaży po cenach wynikających z określenia marż zysku, bez ryzyka „ogonków“ przed sklepami.

Głos ma uczciwa część sektora prywatnego. Obiektywne kryteria uczciwości zostały bowiem stworzone.

Sesja Sejmu Ustawodawczego zamknięta

Rząd upoważniony do wydawania dekretów
Utrwalenie ustawy o planowej gospodarce energetycznej

Wiosenna sesja Sejmu Ustawodawczego zakończyła się. Po naprawdę żmudnej pracy, zwłaszcza komisji sejmowych, a również i plenum, na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejmu tow. Wicemarszałek Szwalbe poinformował o wpłynięciu zarządzenia Prezydenta R. P. o zamknięciu sesji sejmowej.

Ostatni dzień prac plenum stał pod znakiem, mówiąc językiem sportowców, finiszu. Wnioski o akceptację dekretów rządowych w olbrzymiej większości zostały bez dyskusji jednogłośnie przyjęte.

Trzecie czytanie projektu ustawy o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy minęło bez niespodzianek. Przeciw głosom PSL ustawa została przyjęta.

Z ważniejszych ustaw Sejm jednomyślnie uchwalił na wniosek sprawozdawcy, tow. posła Obrączki (PPS), ustawę o planowej gospodarce energetycznej, stwarzającą na tym ważnym dla uprzemysłowienia kraju odcinku nowy etap zorganizowanego rozwoju.

Dużo czasu zajęła sprawa zarzutów stawianych Głównemu Urzędowi Kontroli Prasy przez PSL i wyjaśnień ze strony tegoż Urzędu.

Obecnie w pracach Sejmu następuje kilkumiesięczna przerwa. Dopiero późną jesienią, przypuszczalnie w październiku, zbierze się Sejm na nowo, aby opracować budżet na rok przyszły. W ten sposób w bieżącym roku Sejm nasz opracuje aż dwa budżety. Na podstawie dotychczasowych prac Sejmu, można stwierdzić z całą pewnością, że młody nasz parlament sprosta swoim zadaniom.

Ostatnie posiedzenie sesji wiosennej otworzył **wicemarszałek Barcikowski** w dniu wczorajszym o godz. 10.15 rano Przed przystąpieniem do porządku dziennego **poseł Nadobnik** z PSL wniósł o uzupełnienie protokółu skreślonymi ustępami jego przemówienia na przedwczorajszym posiedzeniu. Izba odrzuciła wniosek posła Nadobnika.

Z kolei wicemarszałek Barcikowski poinformował Izbę o otrzymaniu dwóch pism:

Pierwsze dotyczyło zawiadomienia Izby przez Prezydenta R. P. za pośrednictwem Prezesa Rady Ministrów **o zawarciu układu finansowego z Anglią** i dokonanej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych tego układu.

PSL contra GUKP

Drugie pismo pochodziło z **Głównego Urzędu Kontroli Prasy.** Posłowie PSL wnieśli interpelację, dotyczącą skreślenia przez cenzurę niektórych antyniemieckich ustępów dwóch artykułów w „Gazecie Ludowej“. Dyrektor Zabłudowski z GUKP wyjaśnia, że nie jest to prawdziwe. Urząd nic nie skreślił, uczyniła to redakcja sama. Jako dowód GUKP załącza szczotkową odbitkę danego numeru pisma. Urząd wnioskuje: Interpelacja może być potraktowana jedynie jako świadome wprowadzenie w błąd Sejmu i celowe podrywanie autorytetu urzędu. W rezultacie GUKP prosi Marszałka o spowodowanie publicznego cofnięcia nieprawdziwych zarzutów przez interpelantów.

Posłowie z PSL, do których Marszałek zwrócił się z zapytaniem, czy gotowi są swe zarzuty odwołać, oświadczają z miejsca, że pragnęliby otrzymać odpowiedź od Prezesa Rady Ministrów.

Rząd ma prawo dekretować

Dopiero teraz Sejm przechodzi do pierwszego punktu porządku dziennego. Na przedwczorajszym posiedzeniu Sejm w drugim czytaniu uchwalił ustawę o upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy. W trzecim czytaniu w dniu wczorajszym **poseł Nadobnik** (PSL) zgłasza sprecyzowane już poprawki, z których pierwsza demonstracyjnie żąda odrzucenia projektu ustawy, a druga zmierza do ograniczenia prawa dekretowania rządu w niektórych sprawach dotyczących spółdzielczości, przesiedlania, szkolnictwa i sądownictwa.

Referent komisji **poseł Domiński** ze Stronnictwa Pracy określa poprawki PSL **jako demagogiczne i zmierzające do osłabienia rządu i** wnosi o ich **odrzucenie.** Cała Izba z wyjątkiem posłów PSL zgadza się z tym poglądem, co znajduje wyraz **w uchwaleniu ustawy.**

Przeciw prawodawstwu emigrantów

Sądy i urzędy brytyjskie rozstrzygają jeszcze dzisiaj stosunki prawne dotyczące m. in. mienia polskiego za granicą na podstawie przepisów przedwrześniowych zaakceptowanych przez władze emigracyjne. Dla uregulowania prawnego tej sytuacji Komisja Prawniczo - Regulaminowa wniosła odpowiednią uchwałę, którą referuje **poseł Jodłowski** (SD). Izba jednomyślnie wniosek Komisji o powzięciu uchwały **akceptuje.**

Po raz drugi

Komisja Prawnicza badała również sprawę wniosku posłów PSL w sprawie cenzury sprawozdań z posiedzeń Sejmu. Sprawozdawca Komisji **poseł Jodłowski** oświadcza, **że** Komisja wnioski PSL odrzuciła po wysłuchaniu wyjaśnień GUKP. Redakcja „Gazety Ludowej“ dawała do cenzury teksty sejmowe przed ich zatwierdzeniem przez Marszałka Sejmu a ponadto niekompletne. W tej formie teksty nie korzystają z immunitetu. **Posłanka Chorążyna** z PSL broniła wniosków swojego Klubu, twierdząc, że Urząd konfiskuje również ustępy przemówień poselskich, znajdujących się w oficjalnym stenogramie. **Izba wniosek PSL odrzuca.**

O planową gospodarkę energetyczną

Tow. poseł **Obrączka** (PPS) jest sprazwozdawcą Komisji Przemysłowej na temat projektu ustawy **o planowej gospodarce energetycznej.** Dział ten — oświadcza mówca — nie był dotychczas objęty planową gospodarką. Projekt obecny usuwa tę anomalię i zabezpiecza zarówno interesy samorządu, który w dużej mierze jest właścicielem elektrowni, a jednocześnie pozwala na pełną gospodarkę planową w tej niesłychanie ważnej dla uprzemysłowienia kraju dziedzinie.

Ustawa przewiduje **tworzenie wielkich elektrowni,** zasilających energią teren całego kraju. Również ujednostajnienie taryfy niższej aniżeli samorządowe stanie się możliwe, jak i unowocześnienie technicznych urządzeń elektrowni. Ustawa przewiduje również **gazyfikację** kraju, wykorzystując zasoby gazu ziemnego.

Izba jednomyślnie bez dyskusji **akceptuje ustawę.**

Uregulowanie spraw ewangelików

Ludność ewangelicka domaga się **zjednoczenia w kościele ewangelicko-augsburskim,** który narodowościowo i z ducha jest kościołem polskim. Po tej linii idzie projekt ustawy zmieniając dekret w tej sprawie z 1936 r. Na wniosek **posła Odyńca z SD, Izba dekret przyjmuje.**

Unifikacja sądownictwa

Posłowie **PSL i Klubu Katolicko-Społecznego** złożyli wniosek o wezwanie Rządu do przedłożenia projektu ustawy dotyczącej **upowszechnienia sądownictwa cywilnego. Tow. poseł Dąbek** (PPR) w imieniu Komisji Prawniczej oświadcza, że „prace Ministerstwa Sprawiedliwości nad unifikacją sądownictwa są w toku i demonstracyjny, wniosek posłów PSL i Katolicko - Społecznego Klubu jest bezprzedmiotowy. **Poseł Wójcicki** (PSL), broniąc wniosku uważa, że prace nad unifikacją sądownictwa nie są przeszkodą dla przyjęcia wniosku. Sejm podziela zdanie Komisji i **wniosek odrzuca.**

Dekrety

W końcowej fazie prac wczorajszego posiedzenia Izba jednomyślnie i bez dyskusji w myśl wniosków przedstawicieli Komisji reprezentujących kluby poselskie przyjmuje kilkadziesiąt dekretów rządowych oraz rezolucyj komisyjnych.

Następnie **tow. wicemarszałek Szwalbe,** który jest na wczorajszym posiedzeniu trzecim przewodniczącym (po wicemarszałku **Barcikowskim i marszałku Kowalskim) zawiadamia** Izbę o wpłynięciu interpelacji posłów PSL w sprawie napadu na lokal PSL w Poznaniu. Interpelacja została skierowana do Premiera.

Wnioski nagłe PSL

Trzy wnioski nagłe składa PSL: 1) w sprawie wcześniejszego rozdziału opału na okres zimy, 2) w sprawie ulgowej taryfy dla przewozu pasz i 3) w sprawie wypadków wysiedlania Polaków przy wysiedlaniu Ukraińców w powiatach wschodnich. W pierwszych dwóch sprawach Izba odrzuca nagłość wniosków po wystąpieniu tow. **posła Blinowskiego (PPR)** stwierdzającym, że słuszne te dezyderaty są przedmiotem prac Rządu, wniosek trzeci zostaje **również odrzucony** jako nagły po wypowiedzi **tow. Beluch - Belońskiego (PPS), że Komisja** do zbadania tych spraw **została** już powołana. Wszystkie trzy **wnioski** zostają **jako zwykłe** skierowane do Komisji.

Na tym tow. wicemarszałek **Szwalbe** na podstawie zarządzenia **Prezydenta RP.** zamyka sesję Sejmu Ustawodawczego

„Skomplikowana“ polityka Waszyngtonu wywołała zamieszanie w opinii amerykańskiej

„Dobry interes“ Trumana w USA określają jako wielką szkodę

N. JORK (PAP). Czterech kongresmanów republikańskich odwiedziło Trumana w celu uzyskania wyjaśnień na temat „skomplikowanej“ polityki zagranicznej administracji waszyngtońskiej. W toku konferencji prez. Truman miał oświadczyć, że nie ma, jego zdaniem, żadnego konfliktu między doktryną Trumana, a planem Marshalla.

W związku z tym w kołach amerykańskich przypominają, że Marshall, przemawiając w dniu 1 lipca w Waszyngtonie, również podkreślił, iż polityka zagraniczne USA w ciągu ostatnich dwóch lat nie uległa żadnej zasadniczej zmianie.

MOWA TRUMANA

Prez. Truman wygłosił w Charlotesville przemówienie, w którym polemizował ze stanowiskiem Zw. Radzieckiego w sprawie amerykańskiego planu pomocy dla Europy.

Truman podkreślił, że narody europejskie powinny przyjąć plan Marshalla. Zastrzeżenia, że plan ten oznacza ingerencję w wewnętrzne sprawy krajów europejskich, opierają się na błędnym założeniu. „Takie podejście do tej sprawy — powiedział Truman — jest błędne, tak jak błędne jest stanowisko jednostki, która nie chce przystąpić do dobrego interesu, ze względu na to, że pociągnie to ingerencję w jej sprawy prywatne“.

Truman zaznaczył, że należy położyć kres sporom i „wojnie propagandowej“, prowadzonej na falach eteru i w prasie. Równocześnie należy stworzyć warunki, sprzyjające wymianie wiadomości i idei w skali międzynarodowej.

BANKIER I PROFESOR SĄ INNEGO ZDANIA

James Warburg, znany bankier amerykański i pisarz polityczny oświadczył w przemówieniu radiowym, że St. Zjednoczone będą musiały dokonać olbrzymiego wysiłku, by naprawić szkody, spowodowane doktryną Trumana. Opowiadając się w zasadzie za planem Marshalla, Warburg podkreślił jednocześnie, że realizacja tego planu, jeśli ma się on udać, będzie kosztować USA około 70 miliardów dol. w ciągu 10 lat.

Dwaj ekonomiści amerykańscy, przesłuchani w środę przez łączną komisję obu Izb Kongresu, badającą sprawozdanie gospodarcze „Advisory Economic Committee (ciała doradczego prezydenta Trumana) wyrazili całkowicie sprzeczne opinie o planie Marshalla.

John Williams, prof. uniwersytetu harwardzkiego, oświadczył, że plan plan Marshalla nie będzie obciążeniem dla gospodarki amerykańskiej, gdyż nie zwiększa rozmiarów dotychczasowej pomocy.

Wręcz odmienne stanowisko zajął dr Leverett Lyons, przewodniczący „Chicago Association for Commerce and Industry“, który stwierdził, że polityka zagraniczna USA pozbawia naród amerykański żywności i odzieży. Zdaniem Lyons'a kontynuowanie akcji pomocy zagranicy zakończy się ponownym wprowadzeniem racjonowania żywności i kontroli cen w USA.

Akcja lewicy przeciwko rządowi de Gasperi

RZYM (SAP). Centralna Rada Włoskiej Partii Komunistycznej poleciła komitetowi wykonawczemu partii wejść w kontakt z Partią Socjalistyczną i innymi partiami demokratycznymi, celem przygotowania wspólnej akcji, zmierzającej do obalenia chrześcijańsko-demokratycznego rządu de Gasperi'ego.

22 państwa zostały zaproszone na konferencję w sprawie planu Marshalla

odpowiedzi mają być udzielone do 10 bm.

LONDYN (PAP). Ogłoszono urzędowo tekst zaproszenia, skierowanego przez W. Brytanię i Francję do 22 państw europejskich w sprawie udziału w pracach nad wprowadzeniem w życie planu Marshalla.

W zaproszeniu zaznaczono, że W. Brytania i Francja doszły do przekonania, iż Europa musi podjąć inicjatywę w związku z planem Marshalla i w tym celu opracować w jak najkrótszym czasie bilans zasobów i potrzeb Europy. W tym celu — zdaniem obu rządów — należy powołać do życia prowizoryczną organizację, a mianowicie Komitet Współpracy. W skład tego Komitetu mają wejść przedstawiciele W. Brytanii, Francji i niektórych innych krajów europejskich. Komitetowi temu mają podlegać 4 podkomitety dla spraw: a) żywności i rolnictwa, b) paliwa i energetyki, c) żelaza i stali, d) transportu.

W. Brytania i Francja zapraszają kraje europejskie, z wyjątkiem Hiszpanii, aby dobrowolnie uczestniczyły w pracach powyższej organizacji i wzięły udział w konferencji, wyznaczonej w tym celu w *Paryżu* na dzień 12 lipca. Na konferencji tej należałoby powołać do życia Komitet Współpracy i podkomitety.

Komitet Współpracy i podkomitety mają — wedle planu brytyjsko-francuskiego — rozpocząć swą działalność dnia 15 lipca. Mają one opracować sprawozdanie, któreby zostało przedstawione rządowi St. Zjednoczonych najpóźniej dnia 1 września 1947 r. W zaproszeniu podkreślono, że Europejska Komisja Gospodarcza będzie informowana o działalności Komitetu Współpracy, który będzie również utrzymywał kontakt z Organizacją Narodów Zjednoczonych.

Rządy zapraszające proszą o odpowiedź, o ile możliwe, przed 10 lipca.

Do zaproszenia załączono aneks, zawierający szczegóły propozycji brytyjsko-francuskich w sprawie pomocy amerykańskiej dla Europy.

ODPOWIEDZI NIE NADESZŁY

PARYŻ (PAP). Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podało do wiadomości, że dotychczas nie nadeszła odpowiedź od któregokolwiek z 22 państw zaproszonych na konferencję w sprawie planu Marshalla na dzień 12 lipca do Paryża.

Rząd amerykański — jak stwierdził rzecznik francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych — nie wyśle swego obserwatora na konferencję paryską.

USA udzielą pomocy Włochom
ale Amerykanie instalują się w Rzymie

WASZYNGTON (PAP). Departament Stanu opublikował tekst umowy, podpisanej w Rzymie, między Włochami i St. Zjednoczonymi, w sprawie przyznania Włochom pomocy pounrrowskiej w ramach ogólnego programu dla Europy, w wysokości 350 mil. dolarów.

RZYM (SAP). Rzecznik włoskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych podczas konferencji prasowej oświadczył, że zawarty układ ma charakter zasadniczy. Wysokość kredytów, jakie USA otworzą Włochom oraz ilość towarów, jakie zobowiążą się dostarczyć zostanie określona w toku dalszych rokowań, jakie rząd włoski będzie prowadził z misją amerykańską, która się zainstaluje w Rzymie na stałe.

Według informacji z pałacu Chigi (siedziba włoskiego MSZ), St. Zjednoczone będą dostarczały Włochom przede wszystkim zboże, węgiel, nasiona i lekarstwa.

Układ zawarty obecnie, wygasa z końcem czerwca 1948 r., ale wówczas może podlegać rewizji, względnie przedłużeniu.

WASZYNGTON (SAP) Senat przesłał do Izby Reprezentantów ustawę, upoważniającą do zwrotu Włochom aktywów wartości 15 milionów dolarów i przekazania im 28 statków typu „Liberty“.

— Węgierskie Zgromadzenie Narodowe unieważniło mandat b. przewodniczącego Zgromadzenia, Beli Warga, który uciekł z Węgier po wykryciu jego udziału w **spisku antyrepublikańskim.**

Święto narodowe Stanów Zjednoczonych

W piątek, 4 lipca, w rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanów Zjednoczonych charge d'affaires Stanów Zjednoczonych A. P. w Warszawie p. Gerard Keith z małżonką wydali w hotelu „Polonia“ przyjęcie, na które przybyli członkowie Rządu z wicepremierem Krzyckim na czele, przedstawiciele prasy, świata kulturalnego i artystycznego oraz korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

W kilku wierszach

— Admiralicja brytyjska podała do wiadomości, że w czasie drugiej wojny światowej niemieckie łodzie podwodne zatopiły 14.573.000 ton handlowych statków alianckich.

— Sąd federalny skazał b. członka Kongresu z ramienia demokratów, Andrew J. May'a, oskarżonego o branie łapówek w czasie wojny.

— W Atenach i w Pireusie wybuchł strajk pracowników tramwajowych.

— Eskadra marynarki brytyjskiej złoży z okazji święta radzieckiej marynarki wojennej, przypadającego na dzień 27 lipca, wizytę w jednym z portów Czarnomorskich.

Kramer wygrywa w Wimbledonie

LONDYN (PAP) W finałowym spotkaniu tenisowym o mistrzostwo Wimbledonu zwyciężył Amerykanin Jack Kramer, bijąc swego rodaka Toma Browna 6:1, 6:3, 6:2.

Poza tym rozegrano półfinały gry podwójnej kobiet, w których Louise Brough i Margaret Osborne (USA) pokonały parę angielską Blair, Mensles 6:2, 6:1. W drugim spotkaniu para amerykańska Doris Hart, Patrycie Todd wygrała z Angielkami Bostock i Hilton 6:0, 6:1.

Brytyjczycy narzekają na uciążliwe warunki pożyczki USA

LONDYN (PAP). Agencja Reutera podaje za korespondentem „Manchester Guardian“, że w społeczeństwie angielskim coraz żywsze niezadowolenie budzą warunki, na jakich udzielona została pożyczka amerykańska. W myśl tych warunków, Anglia nie może niczego kupić w Europie, Afryce lub Azji, jeśli nie przyzna takich samych możliwości importowych eksporterom amerykańskim. „Nie możemy kupować bucików we Francji — pisze korespondent „Manchester Guardian“ — gdyż musielibyśmy jednocześnie kupować buciki w Ameryce, nie bacząc, iż nie pozwala na to nasz zmniejszający się zapas dolarów.

Musimy kupować owoce kalifornijskie, by móc nabyć owoce z krajów śródziemnomorskich. Jeśli chcemy czytać książki wydane w Australii, musimy również kupić książki amerykańskie“.

Ludność angielska uważa takie postawienie sprawy za niesłuszne i domaga się złagodzenia surowych warunków umowy.

MIGAWKI SEJMOWE

Zmysł humoru wykazał w dniu wczorajszym również wicemarszałek Barcikowski. „Na tapecie" poprawka PSL. Marszałek zapytuje: — Czy Izba zgadza się na przyjęcie poprawki?

Posłanka Chorążyna: — Zgadza się.

Marszałek: — Zgadza się? No to przegłosujemy.

Przegłosowano. Okazało się, że Izba nie zgadza się.

* * *

Skoro już mowa o posłance Chorążynie, to odniosła ona wczoraj w Sejmie niezaprzeczony sukces, referując wniosek o zatwierdzenie dekretu w sprawie praktyki pielęgniarskiej. Wniosek referowany przez posłankę PSL został ku jej i całej Izby uciesze jednomyślnie przyjęty.

* * *

Jeden z wniosków o przyjęcie dekretu referował poseł znany ze swoich zamiłowań kulinarno-gastronomicznych. Tow. Wicemarszałek Szwalbe zapytuje:

— Czy jest poseł K. na sali?

Ku zdumieniu Izby, okazało się, że poseł K. rzeczywiście jest na sali, a nie w bufecie.

* * *

Jeden z posłów, który na ogół nie należy do aktywistów Sejmu i bodajże pierwszy raz stanął na trybunie celem zreferowania wniosku o zatwierdzenie dekretu rządowego, oświadczył z trybuny:

— Wnoszę o zatwierdzenie wymienionego dekretu.

Po czym wrócił na swoje miejsce.

Widzieliśmy, jak jego koledzy klubowi z entuzjazmem winszowali mu niezwykle udanego przemówienia, wygłoszonego ze swadą i bez kartki.

* * *

Diariusz wczorajszego posiedzenia opóźnił się o kilka godzin, a i potem nastąpiły jeszcze zmiany. Ponoć winę ponosi tutaj zamiłowanie do alkoholu jednego z pracowników technicznych. Miejmy nadzieję, że przez okres ferii diariusz zdoła sobie skompletować taki zespół pracowników, który gwarantowałby sprawne i terminowe ukazywanie się tego ważnego wydawnictwa.

* * *

W kuluarach tłumaczono ścisk na pociągach w dniach ostatnich masowym rozjeżdżaniem się posłów do domów jeszcze przed zakończeniem sesji.

* * *

Zakończyła się sesja sejmowa. Następna dopiero za kilka miesięcy. Skończyły się również nasze złośliwości w migawkach. Do chwili otwarcia sesji jesiennej autor migawek pozbawiony jest upustu wrodzonej złośliwości i wierszówkowego chleba z masłem. (jr)

Zaufanie mas

PPS — partia jednolitego frontu, partia polskiej drogi do socjalizmu

Polska Partia Socjalistyczna jest najstarszą z działających polskich partii politycznych. W swoim założeniu była i pozostała partią rewolucyjną. W pracy i w walce zdobyła zaufanie i posłuch w masach; zdobyła prawo do przemawiania w imieniu polskiego robotnika. Broniła sprawy Niepodległości i Socjalizmu.

Odrodzenie partii

Różne koleje przechodziła PPS w okresie poprzedniej niepodległości. Różne bywało kierownictwo. Różne były orientacje. Popełniano wiele błędów.

Partia te błędy i fałszywe założenia umiała przezwyciężyć. Przeszła ponad takimi czy innymi ludźmi z dawnego kierownictwa. Odrodziła się znowu, wiecznie młoda i żywa, jak idea, o którą walczy.

Po wyzwoleniu kraju spod okupacji niemieckiej PPS rozpoczęła działalność w warunkach nadzwyczaj skomplikowanych. Trzeba było właśnie przezwyciężać w masach skutki fałszywych orientacji politycznych. I tu uwidoczniła się siła wewnętrzna PPS. W krótkim okresie czasu, zaledwie w ciągu dwóch lat stanęło pod sztandarami PPS ponad 700 tysięcy robotników, chłopów, rzemieślników, inteligencji — z wiarą, że droga wytyczona — porozumienie ze Związkiem Radzieckim i współpraca całej klasy pracującej — prowadzi do zapewnienia bezpieczeństwa przed agresją niemiecką, do utrwalenia granic polskich na zachodzie, do zwycięstwa sprawy ludu pracującego.

Dynamika PPS

Zastanawia dynamika działalności organizacji w terenie. Szary człowiek pracy idzie do PPS, bo wierzy, że program i linia Partii są słuszne. W kierownictwie mogą być takie lub inne taktyczne różnice. Ale masy mają zdecydowaną wolę obrony sztandarów Partii i stoją za Partią murem.

I tak np. w dzień roboczy, prosto z fabryk i warsztatów zgromadziło się w końcu kwietnia b. r. na Placu Grzybowskim w Warszawie *trzydzieści tysięcy* robotników. Zrozumiały masy, że kuć trzeba wspólne działanie *całej klasy pracującej*. Jednolity front to przecież podstawowe hasło socjalizmu, skoro wezwanie do łączenia się proletariatu wszystkich krajów widnieje na naszych sztandarach. W Polsce na ten temat napisano tomy, przegadano wiele czasu. A tymczasem rzecz jest prosta i masy ją czują i rozumieją. *Jednolity front* równorzędnych partnerów zapewni ludziom pracującym i całemu państwu możliwości najlepszego rozwoju.

Nie przywiązuję większej wagi do oddziaływania wpływów emigranckich „Londynu". Emigracja jest w rozkładzie i to na wszystkich terenach swojej działalności. Nie może być mowy, żeby PPS była naprawdę poważnie zagrożona rozkładową akcją rozkładających się nielegalnych organizacji. Odmłodzona Polska Partia Socjalistyczna rozumie, po jakiej drodze iść należy. Masy pepesowskie całkiem pewnie nie dadzą posłuchu agitacji, dla której nie ma w Polsce klimatu.

Wierzę w to głęboko...

Uczestniczyłam pewnie w kilkudziesięciu Radach Naczelnych i Kongresach Partii. Ścierały się różne poglądy, narzucano różne taktyki, dyskusje bywały gwałtowne. Po powrocie do domu zakasywano rękawy i pracowano dla dobra Polski, dla jej rozwoju, dla jej honoru. Tak było i tak będzie.

Polska Partia Socjalistyczna cieszy się niezachwianym zaufaniem mas ludności w miastach i na wsi. Starzy i młodzi garną się pod jej sztandary. Ci co przyszli, „bo trzeba się było gdzieś zapisać", odpadną. Są oni nieliczni. Tylko nieprzymuszona wola prowadzi pod sztandary PPS.

Taka jest moja najgłębsza wiara, oparta na długoletnim doświadczeniu. PPS jest wielką Partią. Jest krwią z krwi i kością z kości ludu polskiego. Jest wielka — bo potrzebna jest ludowi polskiemu, jak powietrze człowiekowi, do oddychania. We współpracy z PPR ma historyczną rolę do spełnienia.

Partia zaufania mas, partia umiejąca przezwyciężać swoje błędy, partia jednolitego frontu, partia polskiej drogi do socjalizmu — jakiż „impas" może osłabić taką partię?

Dorota Kłuszyńska

NA MARGINESIE

Zażenowanie

Nie należę do ludzi zbyt dobrze sytuowanych materialnie, ale rachunek Wydziału Administracji Nieruchomości Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, przynoszony każdego pierwszego przez dozorczynię do mu, budzi we mnie coś w rodzaju zażenowania. Rachunek opiewa wyraźnie na sto czterdzieści złotych tytułem opłaty komornego za zajmowane przeze mnie dwa pokoje z kuchnią. Oczywiście dochodzą świadczenia, opłaty za gaz i elektryczność. Ale mimo wszystko kwota zł. 140 wygląda trochę dziwnie.

Bo pomyślmy tylko. W trzypiętrowym domu, w którym mieszkam, jest 12 lokali: 12 × 140 daje w sumie 3.280 zł. miesięcznie. Wątpię, czy kwota ta pokryje koszty administracji. A cóż dopiero mówić o jakichś, choćby najdrobniejszych remontach! Domy niestety starzeją się, nawet murowane. I trzeba je od czasu do czasu podeprzeć, przed deszczem zabezpieczyć, dziury w dachu załatać. Kto to ma zrobić? Państwo, ledwie dyszące? Zrujnowane miasto? Wolne żarty.

Wiem, że poruszam w tej chwili zagadnienie co najmniej niepopularne. W zupełności rozumiem, że otrzymujący grosze emeryt, czy skromnie uposażony robotnik i pracownik umysłowy wiele więcej płacić nie mogą. Ale mimo wszystko wielu z nas powinno opłacać komorne, pozostające w jakimś rozsądnym stosunku do zarobków.

Przed wojną koszt mieszkania był w budżecie pracowniczym pozycją względnie poważną. Pochłaniał od 15 do 30 proc. poborów. Obecnie ten stosunek jest nie do utrzymania. Więc niech będzie 5 czy 8 proc. Ale nie 1 proc. lub jeszcze mniej! Utrzymywanie tych miniaturowych opłat grozi bardzo przykrymi konsekwencjami. Ruiną tego, co ocalało z pożogi. Ponadto stwarza przywileje dla tych, którzy siedzą w magistrackich domach i nie muszą szukać pokoju w mieszkaniu wyjętym spod kwaterunku, gdzie dwa lub trzy tysiące miesięcznie za izbę traktowane jest, jako stawka niezbyt wygórowana.

Sądzę, że trzeba stworzyć normy prawne któreby uzależniły wysokość komornego od zarobków lokatora, równocześnie nakładając na magistraty lub innych właścicieli obowiązki, którym obecnie nie mogą sprostać.

Powtarzam: sprawa jest wyjątkowo niepopularna. Ale rozgorzała na łamach prasy fachowej i gospodarczej dyskusja, rozlegają się głosy ostrzegawcze na temat postępującej dewastacji ocalałych budynków, mówi się o konieczności znalezienia środków zaradczych.

Na pewno ci wszyscy, których zarobki przekraczają pewne minimum, zapłacą chętnie większe stawki. Zwłaszcza, jeśli w zamian da im się gwarancję, że bez istotnego powodu nie zostaną ruszeni z zajmowanego lokalu.

Wiem, że WAN nie cieszy się sympatią. Ale trzeba mu chyba najpierw trochę pomóc, a potem dopiero wymagać i psioczyć.

ALFA

Rada Główna Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP rozpoczęła obrady

Wczoraj, w pięknie udekorowanej sali przy ul. Kopernika 30 rozpoczęły się obrady Rady Głównej Zw. Rewizyjnego Spółdzielni R. P. Wśród członków Rady widzimy wicemarszałka tow. Szwalbego, wicemarszałka Barcikowskiego, prezesa tow. Żerkowskiego, ministra Szachelskiego.

Obrady zagaja przewodniczący Rady min. Kuszewski. Na jego wniosek Rada uchwala przesłać serdeczne pozdrowienia i życzenia szybkiego powrotu do zdrowia dla członka Rady prezesa NIK dr. Kołodziejskiego. Następnie na miejsce ob. Bazydły, który złożył rezygnację na skutek choroby, Rada uchwala powołać ob. Swierkosza, przedstawiciela Federacji Warszawskich Spółdzielni Powszechnych.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Związku złożył prezes Zarządu Głównego poseł Edmund Pszczółkowski. Sprawozdanie swe poprzedził wstępem, w którym stwierdził, że spółdzielczość nie jest odrębnym ruchem społecznym i o jego charakterze decyduje ustrój społeczny państwa i jego struktura gospodarcza. W warunkach państwa ludowego u podstaw wspólnego programu i wspólnego działania wszystkich szczerze demokratycznych grup w ruchu spółdzielczym powinny leżeć: uznanie roli kierowniczej państwa, w całokształcie gospodarki narodowej, uznanie wszystkich dokonanych i pogłębiających się reform społecznych, ścisła współpraca z obozem demokratycznym, konsekwentna walka z elementami reakcyjnymi i zachowawczymi w ruchu spółdzielczym, walka o demokratyzację aparatu spółdzielczego, doprowadzenie do tego, aby spółdzielczość była najlepszym aparatem rozdzielczym i zapewniła klasie robotniczej i niezamożnym chłopom należyty wpływ na jego rozwój i działalność.

Mówca omówił następnie prace Związku Rewizyjnego.

Międzynarodowa Konferencja Ministrów Aprowizacji i Rolnictwa w Paryżu

Dnia 6 b. m. wyjeżdża do Paryża na konferencję Ministrów Aprowizacji i Rolnictwa 10-osobowa delegacja polska, z ministrem aprowizacji Wł. Lechowiczem na czele.

Konferencja trwać będzie od 9 do 15 lipca br.

Zadaniem konferencji jest ustalenie metod współpracy między poszczególnymi państwami europejskimi, celem uniknięcia deficytów w okresie przednówkowym oraz ustalenie potrzeb importowych poszczególnych krajów.

Dr. Antoni Kleszczyński Komisarzem Oszczędn. Aprowizacji

Min. Aprowizacji powołał na stanowisko Generalnego Komisarza Oszczędnościowego Aprowizacji, d-ra Antoniego Kleszczyńskiego.

Do uprawnień Komisarza należy zgłaszanie wniosków akcji oszczędnościowych, usprawnienie działalności aparatu gospodarczego oraz koordynowanie działalności władz, organizacji i przedsiębiorstw biorących udział w gospodarce artykułami powszechnego użytku.

Ożywiony ruch w portach Ziem Odzyskanych

Do portu szczecińskiego przybył duży statek duński, który przywiózł transport koni, składający się z blisko 600 sztuk.

W najbliższym czasie mają nadejść dalsze partie koni z Danii. Ogółem zakupionych zostało dla rolnictwa zachodnio - pomorskiego 6 tysięcy koni.

W piątek wpłynął również do portu statek aliancki „Isar" z nowym transportem Polaków wracających z angielskiej strefy okupacyjnej. W porcie węglowym kilka statków szwedzkich ładuje węgiel. Na Odrze duży ruch w związku ze spływem jednostek morskich na uroczystości szczecińskie.

Komisja FAO przybyła do Polski

W piątek, dnia 4 bm., przybyła ze Sztokholmu do Warszawy Komisja FAO.

Na czele Komisji stoi Amerykanin, prof. dr Clark, wykładowca kultury rolnej na wydziale rolniczym Uniwersytetu w Wisconsin.

Delegacja składa się z 9 członków, w skład której wchodzą eksperci z różnych dziedzin życia gospodarczego. Powołani oni zostali przez ONZ z Ameryki, Anglii, Belgii, Holandii i Danii.

Przybyłych członków Komisji powitali na lotnisku przedstawiciele CUP, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Aprowizacji, dyrektor Głównego Urzędu Statystycznego, oraz szef stałej Misji FAO w Polsce, mr. Pasto.

Pobyt Komisji w Polsce potrwa około trzech miesięcy.

Dyskusja z czytelnikami

Jeszcze o żmudnej drodze podnoszenie płac realnych

W liście do naszej redakcji, biorąc udział w dyskusji o płacach, ob. Dłużewski pisze: **„...Czy nie lepiej uregulować problem płac, zmniejszając tam, gdzie płaci się więcej niż przewiduje pewne ustalone minimum, dodając tym, którzy pracują kosztem swojego i swych rodzin zdrowia?"**

Myśl zawarta w tym pytaniu jest w pewnym stopniu słuszna. Dotyczy ona sprawiedliwego podziału funduszu płac. Należy jednak pamiętać, że Rząd nasz wydał już szereg zarządzeń, których celem jest niwelacja rażących dysproporcji. Nie wyczerpuje to problemu, który jest znacznie bardziej skomplikowany, tak że proponowana przez Was reforma dać może — niezbędne z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej — lecz nikłe dla całości sprawy rezultaty.

Płace a dochód społeczny

Zwracamy Waszą uwagę na następujące fakty:

Fundusz płac, a więc sumy przeznaczone na płace zarobkowe są częścią dochodu społecznego. Ponieważ dochód społeczny jest mały, płace realne są niskie. W naszych warunkach można by je powiększyć jedynie kosztem przeznaczenia na płace tej części dochodu społecznego, którą przeznaczamy na inwestycje. Tego jednak nie możemy uczynić bez przekreślenia naszych uzasadnionych nadziei na lepsze jutro.

Szybka poprawa mogłaby nastąpić tylko na drodze uzyskania dużych kredytów konsumpcyjnych (towarowych lub pieniężnych, umożliwiających zakupy za granicą), co pozwoliłoby na podniesienie płac na pewien okres czasu. Jeżeliby jednak w tym czasie wydajność pracy nie wzrosła, po wyczerpaniu kredytów musielibyśmy znów obniżyć płace.

Ponieważ jednak na większe kredyty konsumpcyjne liczyć nie możemy (akcja UNRRA już się w zasadzie skończyła) — z musu wybieramy żmudną drogę stopniowego podnoszenia wydajności pracy i równoległego podnoszenia płac realnych. Innej drogi nie ma. Jednocześnie, korzystając z nowych inwestycji, powiększać będziemy dochód społeczny, a więc i tę jego część, którą przeznaczamy na płace.

Walka ze spekulacją ma na celu opanowanie tych szkodliwych zjawisk, które mogą wypaczać ogólną linię naszego postępowania.

Drogą odpowiedniej polityki podatkowej rząd nasz stara się obniżyć stopę życiową tych, którzy — stojąc poza aparatem państwowym i przemysłu państwowego — zarabiają dużo. Budżet nasz, a zwłaszcza takie jego pozycje, jak „wpływy z podatków bezpośrednich", są tego wyraźnym dowodem.

Do anonima z Sopot

Napisałem w „Robotniku" kilka artykułów w sprawach gospodarczych i skarbowych. Reakcja na to była bardzo żywa. Otrzymałem kilka listów, pełnych krytyki obiektywnej, z których jeden ogłosiłem. Innych ogłosić nie mogłem, albowiem „Robotnik" nie może być wyłącznie zbiorem mych artykułów polemicznych, w okresie braku papieru.

Nie ogłaszam natomiast listów, w których mi moi uprzejmi korespondenci wymyślają, z reguły nie podpisując swych listów. Muszę jednak prosić redakcję — mimo braku papieru — o gościnność. Otrzymałem także i list z Sopot, oczywiście bez podpisu. List ten zaczyna się w sposób następujący: **„Po przeczytaniu artykułu towarzysza w gaz. „Robotnik" nie wiem jak sądzić czy jesteś głupi jak but czy kłamca czy oszust z pod ciemnej gwiazdy..."** itd. w tym stylu. W tym długim liście słowo **„kłamca"** powtarza się kilkakrotnie. Nie brak oczywiście i głębokich rozważań teoretycznych i historycznych jak np.: **„bo Rząd jest miliarder bogaty, bo wszystko otrzymał darmo i majątki i fabryki i ziemię i lasy i kopalnie i wszystko zachwycił w swoje ręce".** I t. d. w tym stylu. Niestety mój uprzejmy korespondent nie dodał, iż Rząd otrzymał darmo także i zniszczoną Warszawę, Gdańsk, Poznań, Wrocław i 450 tysięcy gospodarstw wiejskich i t. d.

List anonima z Sopot kończy się następującymi słowami: „A więc jeżeli towarzysz masz choć trochę sumienia i uczciwości to chyba więcej nie będzie pisał takich bredni".

Niestety, nie mogę spełnić życzenia anonima z Sopot i będę pisał o wszystkim tym, co mi obowiązek i sumienie nakazuje.

Alfred Krygler

Znaleziony rękopis tow. Roberta Froelicha

We wspomnieniu o Robercie Froelichu („Robotnik" 2.VII), ob. Henryk Sziper pisze, że zaginęła tłumaczona przez niego w czasie wojny praca dr. Maksa Adlera. „Społem" z przyjemnością zawiadamia ob. Szipera i ogół czytelników, że doskonała ta praca p. t. „Demokracja polityczna czy społeczna" przyczynek do socjalistycznego wychowania człowieka, seria „Nowi Ludzie", jedna z nielicznych zreszłą prac, które udało się uratować po powstaniu Warszawskim, przechowana jest z całą starannością w bibliotece Centrali „Społem", Warszawa, Grażyny 13 Nr. sygnatury bibliotecznej 672.

Sądzimy, że rękopisem tym zainteresuje się Spółdzielnia „Wiedza" i już wkrótce praca Adlera ukaże się na półkach księgarskich, stając się dostępna dla wszystkich.

ś. † p.

Władysław Marian GOGOLEWSKI

INŻ. GEODETA

Inspektor Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Porucznik rezerwy W. P., uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., były jeniec wojenny obozu VII A w Murnau, zmarł nagle w Wieńcu Zdroju, dnia 29.VI. r. b. przeżywszy lat 46.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 lipca r. b. o godzinie 10-ej w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

W zmarłym tracimy szczerego i zacnego kolegę

KOLEŻANKI I KOLEDZY

DEPART. PRZEBUDOWY USTROJU ROLN.

ś. † p.

Władysław Marian GOGOLEWSKI

INŻ. GEODETA

Inspektor Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Porucznik rezerwy W. P., uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r., były jeniec wojenny obozu VII A w Murnau, zmarł nagle w Wieńcu Zdroju, dnia 29.VI. r. b. przeżywszy lat 46.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 7 lipca r. b. o godzinie 10-ej w kościele Karola Boromeusza na Powązkach, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

W zmarłym tracimy szczerego i zacnego kolegę

ZW. ZAW. PRAC. PAŃSTW.

KOŁA MIN. ROLN. I REFORM ROLNYCH

ś. † p.

JÓZEF GREGER

W dniu 2 lipca b. r. w Krakowie zmarł nagle dyrektor Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Krakowie, odznaczony Komandorią Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi. W zmarłym tracimy jednego z najstarszych i najbardziej zasłużonych budowniczych Polskiej Administracji Skarbowej, i przezacnego, nieodżałowanego współpracownika.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI

GŁÓWNY URZĄD LIKWIDACYJNY W ŁODZI

Statki na „drabinie... wodnej"

Opowieść o czterech laureatach Nagrody Stalinowskiej

Do najzaszczytniejszych odznaczeń radzieckich należy Nagroda Stalinowska, przyznawana rok rocznie za wybitne zasługi w dziedzinach sztuki pięknej, nauki, techniki oraz za osiągnięcia, uzyskane na polu życia gospodarczego i społecznego. W galerii laureatów stalinowskich sąsiadują obok siebie uczeni, robotnicy, poeci, inżynierowie i działacze społeczno-kulturalni, którzy wzbogacili twórczą pracą kulturę i gospodarkę Związku Radzieckiego.

W r. 1946 — pierwszym roku powojennej „piatiletki" — posypała się moc nagród za ciekawe odkrycia naukowe i wynalazki techniczne, a między leureatami znaleźli się również czterej inżynierowie, których historia jest prosta i zwyczajna, a jakżeż fascynująca.

Od tokarki do ławy studenckiej

M. Sinajski, S. Leibowicz, D. Warszawski i M. Kustanowicz — tak bowiem nazywają się bohaterowie niniejszego opowiadania — byli robotnikami słynnej moskiewskiej fabryki „Dynamo". W dzień pracowali w fabryce przy tokarkach, wieczorem można ich było zastać na ławach studenckich Instytutu Przemysłowego, późną zaś nocą nad skryptem i książką. Po kilku latach mozolnej i wyczerpującej pracy i nauki każdy z nich wykończył z odznaczeniem dyplomową pracę inżynierską. Młodzi adepci techniki nie sprzeniewierzyli się jednak po ukończeniu studiów zakładom „Dynamo", gdzie wyrośli, wychowali się i zadzierżgnęli serdeczne węzły przyjaźni z kolektywem fabrycznym.

Fabryka, zaopatrzona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne, produkuje obecnie całe pociągi elektryczne, trollejbusy i skomplikowane armatury elektrotechniczne dla tysiąca wowobudujących się zakładów.

Ponieważ wypełnianie planów pięcioletnich przed wojną wymagało pośpiechu, udoskonaleń technicznych i inicjatywy twórczej, inżynierowie i technicy „Dynamo" zaczęli poza codzienną pracą obowiązkową poświęcać wiele czasu i energii na naukę i eksperymenty celem udoskonalenia procesu produkcji, maszyn i narzędzi. Tą samą drogą poszli Sinajski, Leibowicz, Warszawski i Kustanowicz, którzy poświęcili główną uwagę zagadnieniu automatyzacji śluz wodnych — w związku z budową kanału Moskwa — Wołga. Automatyczne urządzenia zbudowanego już w tym czasie „Dnieprogesu" były przestarzałe, nie miało więc sensu kopiowanie ich, projekty zaś firm zagranicznych wymagały olbrzymich kosztów i nie odpowiadały wymogom technicznym kanału.

Do rozwiązania tego problemu przystąpili czterej młodzi inżynierowie radzieccy, mający za sobą zaledwie kilka lat praktyki i znikome doświadczenie wynalazcze. Myślą przewodnią początkujących specjalistów było zużytkowanie elektryczności przy poruszaniu śluz. Państwo dostarczyło wystarczającą ilość środków na budowę laboratoriów, zakup materiałów i przeprowadzenie eksperymentów. Inżynierowie „Dynamo" dokonali szeregu ulepszeń na kilku nowych zaporach wodnych i kanałach, aby ostatecznie sfinalizować na Wołdze, z powodzeniem, wieloletnie wysiłki.

Cudowny mózg elektryczny

Prasa radziecka doniosła w ostatnich dniach o uruchomieniu żeglugi całej linii Dniepru, a to na skutek odbudowania potężnych śluz Zaporożskich. Automatyzacja tych śluz jest właśnie dziełem naszych czterech inżynierów, którzy uzyskali za swoją pracę Nagrodę Stalinowską. Zapora ta wyposażona została w automatyczne urządzenia elektyczne, kontrolujące, ochraniające i regulujące pracę mechanizmów.

śluzowych z niezawodną i zdumiewającą wprost precyzją.

Jak pracują słynne, odwadniające śluzy zaporożskie?

Przed oczami obserwatora, oglądającego zaporę z brzegu, roztacza się dziwny i ujarzmiający wzrok widok. Coraz niżej położone komory wodne tworzą „drabinę wodną" po szczeblach której przesuwają się statki rzeczne. Z chwilą zbliżenia się statku jakaś niewidzialna ręka włącza mechanizm i oto zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Pierwsza komora - basen napełnia się wodą do poziomu powierzchni rzeki, początkowy szczebel znika więc, a po chwili otwierają się żelazne wrota śluzy i zielony błysk światłoforu zaprasza statek do wpłynięcia do komory. Historia ta powtarza się kilka razy dopóki statek nie przekroczy wszystkich stopni drabiny i nie wypłynie na gładką taflę rzeki, gdzie może już bez przeszkód kontynuować podróż.

Ruchy wielotonowych wrót żelaznych są płynne i lekkie, operowanie dziesiątkami tysięcy metrów sześciennych wody odbywa się szybko i sprawnie, jakby setki ludzi włączały i wyłączały dźwigi, mechanizmy i narzędzia, działające z nieomylną dokładnością. W rzeczywistości wszystkim kieruje jeden człowiek, dyżurny śluz, który ze stanowiska na górnym piętrze wieży obserwuje zbliżanie się statków. Jeden ruch jego ręki powoduje skomplikowany proces działania śluz na pierwszym stopniu, „drabiny wodnej" następny ruch rozpoczyna cykl na niższej kondygnacji i w ten tajemniczy sposób reżyser przenosi, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, statek na pożądaną powierzchnię rzeki.

Przed dyżurnym widać dziesiątki różnych instrumentów, które pokazują mu co się dzieje na śluzie, tak jakby sam był wszędzie i wszystko widział własnymi oczyma. Światło lamp sygnałowych na tablicy jest zsynchronizowane ze znakami światłoforu na śluzie, inny mechanizm ilustruje dyżurnemu poziom wody w poszczególnych komorach, specjalne zaś urządzenie automatyczne wyklucza wszelką możliwość pomyłki obsługi, zmniejszając do zera niebezpieczeństwo katastrofy. Żadne wrota śluzowe nie otworzą się — mimo dyspozycji dyżurnego — jeśli funkcje poprzedniego poziomu nie zostały wyczerpane, lub — nie ma w komorze odpowiedniego poziomu wody. Specjalne sygnalizatory dają znać o nieprawidłowościach lub brakach technicznych, a cudowny ten mózg elektryczny działa tak precyzyjnie, że statki mogą tu przepływać o każdej porze dnia i nocy, w czasie niepogody i mgły.

I. IGNATOW

(tłumaczenie z rosyjskiego).

Współpraca przemysłu górniczego Czechosłowacji i Polski

W dniu 3 bm. przybyli do Polski przedstawiciele czechosłowackiego przemysłu górniczego, w celu przedyskutowania z przedstawicielami polskich przemysłów górniczych (węglowego, naftowego i rud) tekstu statutu polsko - czechosłowackiego Komitetu Górniczego i jego zakresu działania.

Komitet ten zostaje utworzony w ramach międzypaństwowego układu o wzajemnej współpracy gospodarczej. Uzgodnione teksty zostały podpisane przez gen. dyr. CZPW w Katowicach inż. Topolskiego oraz gen. dyrektora kopalń czechosłowackich (Ceskoslovenske Doly Narodni Podnik) inż. Swatopluka Radę. Program prac Komitetu przewiduje utworzenie kilku podkomitetów dla różnych grup zagadnień wspólnych.

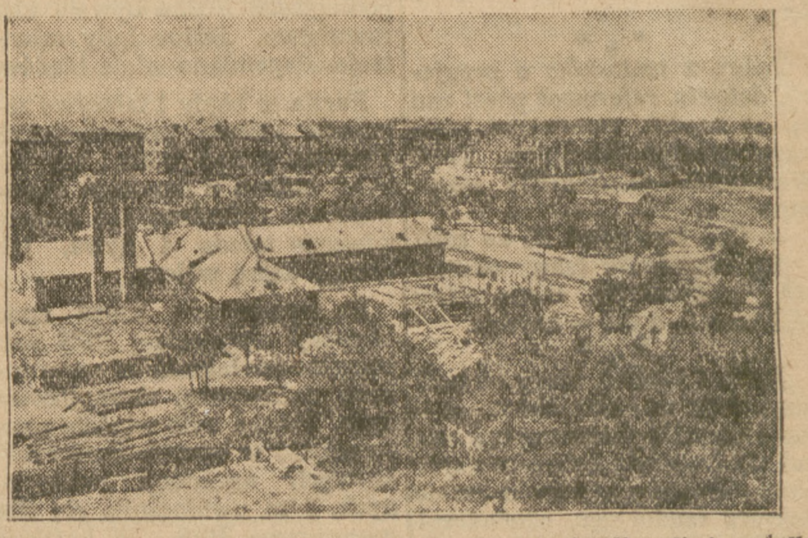
Delegacja czechosłowacka w składzie: gen. dyr. Rada, zastępca gen. dyr. inż. Samuel Piltz, nacz. dyr. inż. Edwarda Pstruzin, gen. sekr. inż. dr. Jaroslav Prikop, dyr. inż. Frantisek Simin oraz nacz. dyr. inż. Frantisek Otasek, zabawi w Zagłębiu Węglowym kilka dni dla zaznajomienia się polskim przemysłem górniczym.

W dniu 4 bm. delegacja zwiedziła kopalnię „Ema"; oraz Instytut Naukowo - Badawczy Przemysłu Węglowego.

Z ostatnich dni



Francja. W okresie strajków na kolejach francuskich ministerstwo wojny skierowało dla ruchu pasażerskiego swoje samochody.



ZSRR. Mińsk obchodził wczoraj rocznicę oswobodzenia. Na zdjęciu osiedle robotnicze przy jednej z największych fabryk samochodów.

Umowa handlowa z Węgrami

W piątek, dnia 4 lipca r. b. przybyła do Warszawy delegacja handlowa węgierskiego ministerstwa handlu z p. Michałem Szalagyi, dyrektorem Departamentu Handlu Zagranicznego, na czele, celem zawarcia nowej prowizorycznej umowy handlowej.

Węgry interesują się naszym węglem, koksem oraz surowcami dla przemysłu chemicznego. Do naszej dyspozycji dać mogą ropę naftową i jej przetwory, bauksyt (surowiec dla produkcji aluminium), maszyny elektryczne, oraz wyroby farmaceutyczne.

W sierpniu zawarta zostanie ostateczna umowa handlowa na okres kilku lat.

Przede mną scena — *Irena Krzywicka*

GATUNEK GINĄCY

Możemy obecnie obserwować daleko idące przemiany obyczajowe, które rozpoczęły się po pierwszej wojnie światowej a dziś akcentują się coraz bardziej. Jesteśmy świadkami zagłady zamierającego gatunku — starej panny — którego pojedyńcze egzemplarze błąkają się tu i owdzie na prowincji. To pojęcie znika z potocznego słownika. Stara panna, cóż to było? Wyschła i skwaśniała istota, tępa i złośliwa, obarczona różnymi dziwacznymi maniami, hodująca z przesadną czułością psy i koty, nienawistna w stosunku do ludzi, również antypatyczna jak śmieszna, w gruncie rzeczy pół-wariatka. Jeszcze wiek XIX obarczał tym znienawidzonym mianem dziewczęta dwudziestopięcioletnie, które o zgrozo, uważane były za stare i komiczne, jeżeli nie zdołały złapać męża. Co stwarzało zabarwienie komiczne tego nienormalnego, a jednocześnie masowego zjawiska? Sądzę, że nie tyle abstynencja seksualna, jak zwykło się sądzić, ile raczej brak jakiejś pracy w życiu tych kobiet, brak jakiegoś posłannictwa. Stara panna, to była istota wykolejona, bezużyteczna, a przez to karykaturalna. Wiele było okrucieństwa w stosunku społeczeństwa do starych panien, ale też wiele słuszności. W tej niechęci i pogardzie było dużo zdrowego, życiowego instynktu. Człowiek musi żyć po coś. Po co żyły stare panny? Inna rzecz, że biedaczki najczęściej nie były swemu losowi winne. Były ofiarami konwenansu Chinki, którym krępowano stopy.

Czy tylko konwenansu? Były też ofiarami pewnych stosunków gospodarczych. Kobiety w ubiegłych stuleciach były odsunięte od udziału w produkcji i wymianie. Ekonomicznie były czynnikiem obojętnym, ich czynność była przede wszystkim biologiczna — rozmnażanie. Z chwilą kiedy swej roli nie mogły wypełnić, stawały się nieużytkami, tym, czym są trutnie w ulu. Społeczeństwo, obarczając je śmiesznością, wyrzucało je niejako poza swój obręb.

Ale dlaczego nie mogły tej roli wypełnić? Częściowo oczywiście dlatego, że kobiety zawsze przeważały liczebnie, (może wskutek większej śmiertelności mężczyzn) wobec czego nie mogły sobie znaleźć odpowiedniego partnera. Ale w większej jeszcze mierze wskutek pewnych warunków ustrojowych. Walory seksualne, czy eugeniczne, jak młodość, zdrowie, czy uroda nie wystarczały aby uczynić kobietę pełnowartościową. W okresie przedkapitalistycznym musiała się wykazać przede wszystkim wartością rodową, gdyż małżeństwo służyło w znacznej mierze wzmożeniu siły politycznej i znaczenia męża. No i majątkiem który były wykładnikiem potęgi, ale już na drugim miejscu. Z ugruntowaniem się ustroju kapitalistycznego, alianse rodowe tracą coraz bardziej na znaczeniu i wyradzają się z istotnej potrzeby w potrzebę imaginacyjną, czyli w snobizm. Ustrój rodowy już dawno zniknął w niepamięci, a rodziny szlacheckie stały wciąż na straży „dawnych tradycji". Kiedy gest jakiś traci istotną swoją treść, trwa często jeszcze długo jako konwenans. Stąd literatura XIX w. zapchana jest sprawą mezaliansów, które już w owych czasach były absurdem.

Jak powiadam więc, z ugruntowaniem się ustroju kapitalistycznego sprawy rodowe tracą na znaczeniu, sprawy pieniężne zyskują. Kobieta do swoich zalet na rynku małżeńskim musi jeszcze dorzucić pewien potencjał pieniężny. Panna bez posagu nie może nawet marzyć o mężu. W ten sposób zostały odsunięte od udziału w tworzeniu następnych pokoleń dziewczęta często stworzone do miłości i macierzyństwa. Jednocześnie konwenans zabraniał im uczyć się i prowadzić czynne życie. Owo mordercze „nie wypada". Czy to był tylko konwenans? Mężczyźni bali się, i słusznie, jak się dziś okazało, konkurencji na rynku pracy. Ładna historia, jeżeli nagle przybędzie drugie tyle rąk i mózgów! Pozostanie tylko wtedy się powiesić. To też dużo się mówiło o posłannictwie kobiety, o obawie utraty poetyczności, o „niekobiecości" pewnych zajęć. Mówiło się w najlepszej wierze, ale za tymi słowami czaił się strach przed niebezpiecznym konkurentem. I dlatego jedne kobiety posłusznie rodziły i nic więcej, inne skręcały się, karykaturalnie, w sztucznej bezczynności i nieużyteczności, nienawidziły ludzi, kochały zwierzęta, stawały na progu obłędu. Czyż można im się dziwić? Kto z was by nie dostał bzika, gdyby mu nie wolno było ani kochać, ani pracować, ani mieć własnego życia? Być skazanym na kompletną nicość. Brrr...

Dziś możemy już wyprawić uroczysty pogrzeb starej pannie. Nie istnieje. Istnieją oczywiście kobiety dożywotnio niezamężne. Istnieje ich więcej, niż kiedykolwiek. Dwie mordercze wojny sprawiły, że w białej rasie jest olbrzymia przewaga kobiet. Czytałam niedawno, że w samej Ameryce jest ich o 4 miliony więcej niż mężczyzn, a przecież Ameryka ucierpiała o ileż mniej, niż inne kraje. Może właśnie dlatego, że ich jest o tyle więcej, że nie są sromotnym wyjątkiem, ale pewnym normalnym w swej nienormalności (bo ostatecznie człowiek jest stworzeniem parzystym) zjawiskiem, kobiety niezamężne odrzuciły brzemię śmieszności. Ale przede wszystkim dlatego, że niezależnie od faktu, czy w ich papierach figuruje mąż czy nie, są istotami pełnowartościowymi. Czy są dziewicami, czy nie, to jest ich sprawa prywatna. Bywa różnie. Kogóż to może obchodzić. Jasna rzecz, że panna mająca kochanka nie jest dziś ani shańbiona ani ośmieszona. I sam fakt, że każda kobieta niezamężna może mieć życie seksualne albo nie, zależnie od swej woli, zdejmuje z niej pewną śmieszność przymusowej abstynencji.

Ale nietylko to wyzwolenie płciowe zadecydowało o zgonie starej panny. Zadecydowała pełnowartościowość gospodarcza. Kobiety, które zalały tłumnie stanowiska zajmowane ongi przez mężczyzn, dzięki spustoszeniom wojennym, stały się, po pokonaniu pewnych uprzedzeń, pełnowartościowym czynnikiem pracowniczym i twórczym. Życie fizjologiczne stało się tylko jedną z dziedzin ich istnienia, często mniej ważną. Któżby się dziś śmiał ze znakomitej uczonej, z wybornej lekarki, z dzielnej elektrotechniczki, z pani ministra wreszcie dlatego, że nie ma przywiązanego do siebie na stałe jakiegoś mężczyzny, którego urzędnik czy ksiądz wpisał do grubej księgi. Co to kogo obchodzi? I co to ma za znaczenie? Stopień szacunku na jaki zasługuje zależy od jej zdolności, wydajności, rezultatów jej pracy, a nie od tego czy się kładzie z kimś legalnie co wieczór do łóżka. Taki jest kodeks moralny świata pracy, świata którym nie rządzi urodzenie ani kapitał.

Zresztą ten kodeks obowiązuje dziś często i w krajach kapitalistycznych. Bo i w państwach kapitalistycznych się coś psuje. Coraz mniej ludzie wierzą w pieniądz. I dlatego też młodzi mężczyźni coraz rzadziej szukają posagu. Jeżeli ten i ów woli poślubić bogatą pannę niż biedną, raczej się tego wstydzi i za nic się do tego nie przyzna. Posag przestał być koniecznym warunkiem dla zamążpójścia i wierzcie mi, że to jest w skromniutkim zakresie, jeden z tysiącznych sygnałów, że kończy się już fetyszyzm pieniądza. Dziś młody mężczyzna szuka najchętniej żony, którąby miała fach w ręku. Może dlatego, że sam nie zarobi na utrzymanie rodziny, może dlatego, że źle dziś wytrzymuje myśl, na nim jedynie opiera się los jego najbliższych. W społeczeństwach wielkokapitalistycznych istnieje jeszcze obrzydliwy podział na mężów - woły robocze i na luksusowe żony, czyli na samca - karmiciela i samicę-pasożyta, — ale w społeczeństwach, które wkroczyły na drogę przemian społecznych, to zjawisko zanika. Znam wielu mężczyzn, którzy mi mówią: „A na co mi posag? Pieniądz dziś niepewny. Wolę dziewczynę dzielną i pracowitą. To ważniejsze".

Dziś, do zamążpójścia trzeba mieć pewną sumę osobistych zalet i trochę statystycznego szczęścia, aby się nie znaleźć w liczbie tych, dla których nie starcza partnerów. Ale kobiety, które się w tej niemiłej nadwyżce znajdą, nie tracą humoru, choć czasem jest im trochę samotnie. Bramy życia stoją szeroko otwarte przed niemi.

GŁOSY i ODGŁOSY

DWIE SENSACJE

Sensacją Londynu były przed kilku dniami dwie osoby: jedna z nich ma lat 7, druga zaś — 95.

Cudowne dziecko — 7-letnia Philomena Macrae, nie tylko gra ale i tworzy. Posiada już kilka zeszytów swych własnych kompozycji. Ostatnio odbył się w kościele św. Andrzeja jej koncert fortepianowy. Grała Haydna i Mozarta. Znawcy twierdzą, że koncert był wysokiej klasy. Pod względem techniki gry mała Philomena jest rzeczywiście cudownym tworem natury.

Drugą sensacją był 95-letni Wilfred Glaeson, znany „glob-trotter" — podróżnik, który wybrał się w pierwszą wyprawę naokoło świata w 76 roku życia. Glaeson odbył już siedem wypraw naokoło świata, trzy — dookoła południowej Ameryki, zna każdy kraj od Alaski do Południowej Afryki i od Chin do Patagonii.

Gdy przybył ostatnio do Londynu otoczyła go, oczywiście, chmara reporterów. „Kocham ludzi i życie" oświadczył podróżnik — nigdy nie czułem się tak dobrze, jak teraz, gdy tylko kilka lat brakuje mi do setki. Ubóstwiam taniec, chciałbym tak dobrze grać w golfa, jak tańczę fox-trotta. W golfa nie grywałem jednak od czasu, gdy skończyłem 61 lat, tańczę zaś zawsze, całe życie".

NA WYSOKOŚCI 5.000 METRÓW

W związku z 30-leciem Wielkiej Rewolucji Rosyjskiej dwustu alpinistów radzieckich przygotowuje się do oryginalnej wspinaczki po górach Kaukazu. Impreza ta rozpocznie się w lecie tego roku, a celem wędrówki będą wszystkie szczyty głównego łańcucha gór Kaukazkich, ciągnącego się na przestrzeni 250 kilometrów od Elbrusu do Kazbeku. Niektórych części tego łańcucha nie dotknęła do tej pory stopa ludzka. Alpiniści muszą pokonać 85 szczytów (pięć z nich wznosi się ponad 5.000 metrów nad poziomem morza) i wiele krętych skał, pokrytych wiecznym śniegiem i niewielkimi wiszącymi lodowcami. Ekskursja ta potrwa 25 — 30 dni. (x)

NA DNO MORZA

Jak już donosiliśmy profesor Picard przygotowuje się do nowej wyprawy. Tym razem, zamiast stratosfery, celem uczonego będą głębiny oceanu. Dystans tej wyprawy wynosi 4.000 metrów, a podróż odbywać się będzie w specjalnym aparacie, pomysłu profesora Picarda, w kształcie wielkiej kuli stalowej o ścianach grubości 9 centymetrów, które oprzeć się mogą ciśnieniu 60.000 ton.

Profesorowi towarzyszyć będą w podróży (przewiduje on serię takich wypraw na dno oceanu, każdą trwającą około 12 godzin) uczeni różnych narodowości, którzy studiować będą mogli podmorską florę i faunę. (dr.)

„KONSTANTYN ZASŁONOW"

Państwowy teatr dramatyczny im. Janka Kupały w Mińsku wystawi sztukę młodego dramaturga, Arkadego Mowzonowa, pt. „Konstantyn Zasłonow", poświęconą walce partyzanckiej narodu białoruskiego przeciwko niemieckim okupantom. Rolę legendarnego partyzanta Zasłonowa gra wybitny aktor białoruski Płatonow. (L)



Ilona Maszler

Przyjaźń

Mój przyjaciel jest poetą z talentem, ale bez forsy.

— Niepotrzebnie wydaję swoje poezje i tak ich nikt nie kupuje — zwierzył mi się raz smętnie.

— To dlatego, że szeroka publiczność nie zna twego nazwiska. Musisz się postarać, żeby o tobie mówiono i pisano — trochę szumu, trochę reklamy, a książka pójdzie.

— Znawcy już o mnie pisali, a szumu ani reklamy nie znoszę.

— W takim razie do niczego nie dojdziesz.

— Trudno.

Wzruszył ramionami, pożegnał się i poszedł.

Po jego odejściu zaczęłam zastanawiać się nad tym, w jaki sposób mu pomóc, choćby wbrew jego woli. Wpadłam wreszcie na świetny pomysł. Zredagowałam artykulik i poszłam do znajomego redaktora „Skandalu Wieczornego". Znajomy redaktor okazał się bardzo uprzejmy i nazajutrz już wielotysięczne rzesze czytelników „Skandalu" napawały się rozkoszą czytania takiej wiadomości:

Niezwykłe zdarzenie w sferach artystycznych!

Lekkomyślna piękność i znany poeta skompromitowani przez zazdrosną małżonkę.

Tajemnica ogródka restauracyjnego,

Jak się dowiadujemy, w sferach artystycznych krążą pogłoski o tym, jakoby w ogródku pewnej eleganckiej restauracji rozegrała się ostatnio scena z dramatu małżeńskiego znanego poety X. Y. zam. przy ul. Czynszowej 27-a, III p. m. 19 (telefon 504-55).

Poeta, który przed rokiem poślubił *uroczą, skromną* panienkę, nie okazał się jednak wiernym mężem i po krótkim czasie zapłonął gorącym uczuciem ku pięknej pani. Małżonka przez długi czas nie domyślała się niczego i dopiero, gdy przeczytała niedawno wydany przez niego tomik poezji — zaczęła podejrzewać, że w sercu jego płonie *występne uczucie* ku innej. Zaczęła go więc śledzić i wreszcie w zacisznym zakątku ogródka restauracyjnego znalazła potwierdzenie swoich obaw. Na ten *widok* nieszczęśliwa kobieta zalała się łzami i dostała ataku nerwowego. Piękna sprawczyni dramatu małżeńskiego znikła i lekkomyślny winowajca pozostał sam na sam z pokrzywdzoną małżonką. — Dalszy ciąg dramatu rozegrał się w mieszkaniu poety, który na rękach zaniósł zemdloną żonę do dorożki i zawiózł ją do domu.

Po dwóch dniach ukazała się w „Skandalu Wieczornym" następująca notatka:

Tajemnicza afera!

Sensacyjne wyjaśnienia poety Arkadiusza Rym - Męczyckiego.

Zdumiewający zbieg okoliczności.

„W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej redakcji znany poeta Arkadiusz Rym-Męczycki z prośbą o umieszczenie sprostowania tej treści, iż jakkolwiek mieszka przy ul. Czynszowej 27a, III p. m. 19 (telef. 504-55), jest poetą i rzeczywiście od roku jest żonaty — nie jest on identyczny z bohaterem notatki pt. „Niezwykłe zdarzenie w sferach artystycznych", zamieszczonej w tym miejscu onegdaj.

Sprostowanie niniejsze zamieszczamy z obowiązku dziennikarskiego".

Zatarłam ręce z uciechy. Zacny Arkadiusz niechcący spotęgował zainteresowanie swoją osobą i — co za tym idzie — także owym tomikiem poezji.

Po tygodniu odwiedziłam go. Wychudły, blady, z głową owiniętą ręcznikiem leżał apatycznie na tapczanie.

— Co słychać? — zapytałam wesoło.

Machnął beznadziejnie ręką.

— A jak tam twoja książka, sprzedaje się?

Wskazał rękę na biurko. Leżał na nim list od wydawcy, który oznajmiał, że prawie cały nakład został rozchwytany w ciągu tygodnia i proponował wydanie drugiego.

— To świetnie! — ucieszyłam się.

— A gdzie twoja żona? — spytałam po chwili.

Pojechała do rodziców — powiedział ochryple.

— Nie martw się, przecież wróci — pocieszyłam go.

— Kto wie? Ma już dość tej całej historii. Zaczyna podejrzewać, że naprawdę w tym coś jest. Te wszystkie telefony, docinki znajomych...

— Wobec tego pójdę do niej i powiem, że to ja jestem autorką tej historii. Wytłumaczę, że zrobiłam to dla celów reklamowych. Zrozumie chyba.

Zerwał się z tapczanu.

— Ty jesteś autorką?!

— Tak ja. I uważam, że ze względu na drugie wydanie trzeba znowu coś...

— To ty?! — przerwał zbliżając się ku mnie — och, gdybym mógł cię zbić, zdeptać, poszarpać na kawałki za te nieprzespane noce, za te awantury, tłumaczenia się przed każdym...

Cofałam się ku drzwiom, a on szedł za mną z pianą na ustach.

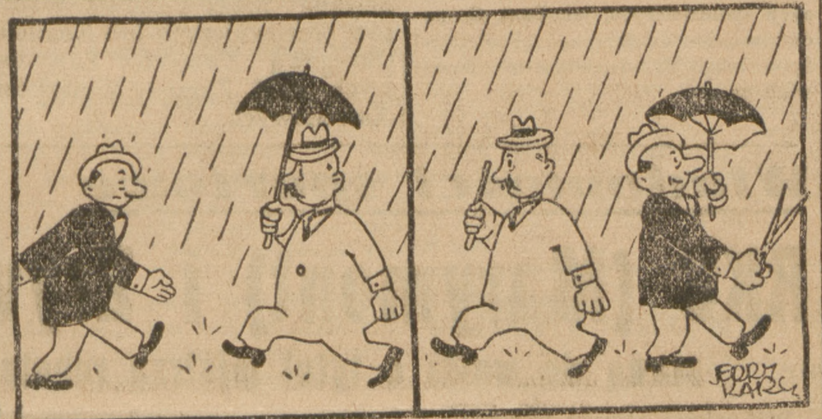
— Ale za drzwi cię przynajmniej wyrzucę! — krzyknął z furią i wyrzucił mnie.

Uderzyłam się boleśnie i kulejąc poszłam do domu. — Przebaczyłam mu to, i już nazajutrz w „Skandalu Wieczornym" ukazała się notatka:

Znany poeta ofiarą intrygi

Tragiczne nieporozumienie małżeńskie

Drugie wydanie pójdzie. — Czego się nie robi dla przyjaciół?



Benedykt Hertz

Zając na łowach

(Z bajek Kryłowa)

Starego Niedźwiedzia odszukawszy ślad,
połączonymi siły
na olbrzyma zwierzaki hurmem się rzuciły
i siłacz w walce padł.
Radość i działy.
Zajączek mały
też skądciś wylazł i po zdobycz sięga..
Łaps niedźwiedzia za ucho i urwać się stara.
— Ej tam! — ktoś krzyknie — a ten niedołęga
czego chce tutaj?... Na łowach nikt go nie widział,
teraz się zjawia po przydział?...
Wara!
— Ależ przepraszam, panowie —
Zając odpowie —
Kiedy się mocarz w głąb zaszył,
to kto go stamtąd wystraszył?
Czyż nie ja?... Słowo honoru!
Wprost na was gnałem go z boru,
inaczej, drapnąłby jucha.
Zwierzęta w śmiech. Przechwałka Zająca
aż nazbyt była rażąca,
lecz, rozbawione, przyznały mu prawo do ucha.
— — — — — — — — — —
Podobnych faktów czyż mało
bywało?
Wszyscy drwią z samochwałów, a jednak im blaga
w życiu pomaga.

ANEGDOTY

KAWA I HERBATA

Henryk Heine odnajmował w swojej młodości pokój u niejakiej Schulze, do której po pierwszym spożytym u niej śniadaniu powiedział z ujmującym uśmiechem:

— Pani Schulze, jeżeli to, co dziś piłem, było kawą, to uprzejmie proszę na śniadanie o herbatę; jeżeli natomiast była to herbata, to od dzisiaj proszę o kawę.

PANIE IBSEN!

Björn Björnson, syn znakomitego pisarza, intendent teatru w Oslo, jechał kiedyś na statku norweskim przez Skagerrak. Na schodkach, które prowadziły do mostku kapitańskiego wisiało obwieszczenie, zabraniające pasażerom wstępu. Björnson, nie licząc się z tym, poszedł na górę i wnet znalazł się na kapitańskim mostku. Kiedy kapitan statku zwrócił mu uwagę na istniejący zakaz, Björnson, bijąc się w piersi zawołał:

— Czy wie pan z kim pan rozmawia? Jestem synem największego pisarza norweskiego.

— A to co innego — kapitan zgiął się w uprzejmym ukłonie. — W takim razie może pan tu pozostać, panie Ibsen!

TYLKO JEDEN PAN BÓG

Ibsen wyrażał się dumnie o swoim „Budowniczym Solnessie":

— Ten utwór rozumie tylko jeden Pan Bóg i ja.

Ale gdy wracał z premiery sztuki do domu — a było to w czasach, kiedy zaczął się rozwój reżyserii, jako sztuki samodzielnej, przeciwstawiającej się często utworowi — znakomity dramaturg oświadczył:

— Teraz rozumie to tylko jeden Pan Bóg.

PIES I TRZY DOLARY

Młody Marek Twain, któremu jeszcze bardzo źle się powodziło, stał kiedyś przed restauracją i połykając ślinkę, studiował wywieszone menu. W pewnej chwili zbliżył się do zgłodniałego Twaina piękny pies myśliwski, który ufnie otarł się o jego kolano, a gdy ten odszedł od karty potraw, pies poszedł za nim

Na rynku spotkał Twaina oficer, który zwrócił się do młodego pisarza:

— Ma pan wspaniałego psa. Czy chce go pan może sprzedać?

— Sprzedam go za trzy dolary — odpowiedział Twain.

Oficer wyjął trzy dolary, wręczył je Twainowi, wziął psa i wszedł z nim do restauracji.

Po krótkim czasie wypadł z najbliższej ulicy jakiś zdenerwowany mężczyzna, który gwizdał, wołał i rozglądał się na wszystkie strony.

— Szuka pan może psa? — zapytał go Twain.

— Tak — zawołał nieznajomy — brązowego psa z białymi plamami. Widział go pan może?

— Widziałem — odpowiedział Twain. Jeżeli da mi pan trzy dolary, to zaraz go panu przyprowadzę.

Nieznajomy obiecał dać za przyprowadzenie psa trzy dolary.

Wtedy Twain wszedł do restauracji, zwrócił oficerowi otrzymane od niego trzy dolary i wyszedł na ulicę z psem. Po otrzymaniu trzech dolarów od prawowitego właściciela psa, Twain powiedział:

— Teraz i sumienie mam czyste i zarobiłem trzy dolary.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI

Marek Twain w czasie swojej pracy redakcyjnej otrzymał kiedyś bardzo kiepski wiersz p. t. „Dlaczego żyję?". Twain odpisał natychmiast: „Dlatego, że nie przyniósł pan swego wiersza do redakcji osobiście."

PRZYTOMNOŚĆ UMYSŁU

Marek Twain prowadził kiedyś do stołu pewną damę. Był w dobrym humorze i palnął swej towarzyszce komplement:

— Jaka pani ładna!

Na to usłyszał odpowiedź:

— Szkoda, że nie mogę panu odpłacić takim samym komplementem.

Marek Twain uśmiechnął się i powiedział:

— Proszę zrobić to samo, co ja. Niech pani skłamie.



W SĄDZIE

— Panie sędzio! Klnę się, że zawsze miałem dla każdego uśmiech na ustach.

Człowiek, którego wyrzucono z wagonu

W Łodzi wsiadł do naszego wagonu człowiek, który — jak to odrazu wszystkim oznajmił — przez Wrocław jechał do Kladzka.

Nie zdarzyło mi się jeszcze nigdy spotkać człowieka z takim zapasem nieciekawych anegdotek.

Zanim ruszyliśmy, wyszła przede wszystkim na stół historia psa. Nie było w opowiadaniu żadnego wypadku z psem, a tylko sprawozdanie z tego, co pies cały dzień robi. Wstaje rano i szczeka przy drzwiach, a gdy go wypuszczą, siedzi cały dzień w ogrodzie, po południu gdy żona wychodzi do ogrodu (nie żona psa, lecz żona człowieka opowiadającego historyjkę), pies śpi na trawie, więc go wnosi do pokoju, gdzie dokazuje z dziećmi, w nocy zaś śpi w składziku na węgle i nazajutrz to samo.

Niektórzy pasażerowie początkowo udawali wielkie zainteresowanie i mruczeli: „Nadzwyczajne! Czyż może być? Doprawdy? No i cóż pan wtedy? Czy było to w poniedziałek, czy we wtorek?"

Lecz gdy historia ciągnęła się przez trzydzieści minut, niektórzy zaczęli tego nieznanego sobie psa nienawidzieć.

Wreszcie ktoś sprawę postawił wyraźnie:

— Do jasnej cholery z tym psem!

Człowiek zamilkł, ale zaledwie nabrał tchu, zawołał:

— Mogę panom opowiedzieć jeszcze ciekawszą historię!...

Na szczęście pociąg ruszył. Po chwili przejeżdżaliśmy przez Pabianice. Człowiek z entuzjazmem poinformował:

— O, Pabianice! Z tej strony widać kiosk. Sprzedaje w nim gazety inwalida. Moja ciotka mieszka w Pabianicach...

Jak się potem okazało, człowiek miał w każdym mieście krewnych. Przypuszczałem już od dawna, że bywały i są liczne rodziny, ale nigdy nie słyszałem o rodzinie aż tak rozgałęzionej! Poza tym, zdawało się, iż wszyscy jej członkowie jak gdyby naumyślnie zostali rozrzuceni po całej Polsce, bo ile razy próbowałem się zdrzemnąć, tyle razy skutecznie rozbijał te próby głos człowieka:

— Zduńska Wola! Wszyscy zgodnie twierdzą, że tutejsze fabryki mają najbardziej estetyczne kominy. Matka moja tu mieszka. Gdyby kościół nie zasłaniał, widać byłoby jej domek...

— Dojeżdżamy do Sieradza! Najtańsze masło w Sieradzu! Dziadek mój tu mieszkał, ale już umarł staruszek. Panie świeć nad jego duszą...

— Kalisz, Kalisz! Oto kopuła magistracka... Nazywają Kalisz „małym Radomiem" — taki piękny! Ja, co prawda wolę Radom, mieszkam jednak w Kaliszu!

— Patrzcie, Ostrów! Znany z hodowli perliczek. Tu jest pomnik Jana Czarnego. Słobodnik tu kiedyś z Brzechwą do kina przyszedł. Moja teściowa mieszka w Ostrowiu: chce, byśmy u niej zamieszkali, uważa, że mieszkając w Kaliszu, zbyt jesteśmy od niej oddaleni, ale mi się wydaje, że niekoniecznie...

— Panowie, Oleśnica! Ładne miasteczko! Mam tu kilku kuzynów, ale dalszych, bliżsi mieszkają w Rzeszowie.

— Towarzysze, zbliżamy się do Psiego Pola! Jesteśmy prawie we Wrocławiu. Piękne aleje klonowe. Tu mąż mojej siostry...

Człowiek urwał w pół zdania. Wyrzuciliśmy go bowiem z pociągu w biegu, podczas maksymalnej szybkości. Czy i kiedy dojechał do Kladzka, ile jeszcze miał na tej linii krewnych — o tym nic nie wiadomo.

Oprac. *J. H.*



W AFRYCE

— I znowu jesteś nieogolony!

FRASZKI

Na Monopol Tytoniowy

Nie wiem, jak się handlowo taki system wabi,
Lecz jedna w nim zasada na pewno jest święta:
Papierosy nabijać możliwie najsłabiej,
A jak najmocniej — klienta.

GABRYEL KARSKI

Na handlarza dewocjonaliami

Za trzydzieści srebników sprzedał Pana Judasz,
On Go również sprzedaje, gdy pieniądze mu dasz.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK

*

Najprawdziwsze elegantki
Mają tylko z lustrem randki.

JAN SZTAUDYNGER

Na syna poety

Mówisz — syna spłodziłeś i cenisz go wielce,
Więcej niż rymy, coś je płodził przy butelce.
Wierzę, że ten jedyny musi ci być drogi
Utwór twój, co i ręce posiada i nogi.

LEONARD ŻYCKI

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót budowlanych dodatkowych w baraku urzędu pocztowego, Ostrołęcka 2.

Przetarg rozpocznie się dnia 18 lipca 1947 r. w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie o godz. 10-ej.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na wykonanie robót budowlanych dodatkowych w baraku urzędu pocztowego Ostrołęcka 2".

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie przy ul. Barbary 2 Oddział Budowlany III piętro, pokój Nr. 19 od godz. 9-ej do 12-ej prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku. 9011

Obwieszczenie o licytacji

9 Urząd Skarbowy w Warszawie zawiadamia, że w dniu 23 lipca b. r. o godzinie 10-ej w lokalu 9 Urzędu Skarbowego przy ul. Noakowskiego 4 odbędzie się w drugim terminie publiczna licytacja następujących przedmiotów:

Dziana jedwabna 20 kgr., 100 szt. kompletów jedwabnych damskich, 114 kompletów jedwabnych damskich z koronkami, 12 szt. spodów z koronkami, 33 szt. koszule nocne damskie jedwabne, 6 szt. koszul bawełnianych. Wszystkie przedmioty oszacowane są na sumę 242.120 zł.

„Dni Informacyjne“ organizuje CUP
dla misji zagranicznych

Centralny Urząd Planowania w Warszawie organizuje w dniach 7, 8, 9 i 10 bm. „Dni Informacyjne“ dla misji zagranicznych w Polsce“.

W pierwszym „Dniu Informacyjnym“ (7 lipca), delegaci zapoznają się ze zniszczeniami i stratami, poniesionymi przez naród polski w czasie wojny, omówione zostanie również znaczenie i zakres pomocy UNRRA dla Polski. W dniu tym zorganizowana zostanie przez BOS wycieczka po Warszawie.

Drugi dzień poświęcony będzie całkowicie zagadnieniu polskich Ziem Odzyskanych oraz wysłuchaniu krótkich sprawozdań obrazujących stan, w jakim otrzymaliśmy te ziemie oraz dotychczasowe osiągnięcia.

9 lipca delegaci zapoznają się z naszymi osiągnięciami w odbudowie, z trudnościami na jakie napotykamy na tym odcinku oraz z planem gospodarczym. W godzinach popołudniowych goście zagraniczni zwiedzą pałac-muzeum w Wilanowie.

Ostatni dzień poświęcony zostanie całkowicie wycieczkom krajoznawczym. Delegaci udadzą się z Warszawy do Ursusa, celem zwiedzenia fabryki metalowej. Zwiedzą również największą w Polsce fabrykę sztucznego jedwabiu w Chodakowie.

Nie ma okoliczności łagodzących
dla zdrajców i prowokatorów

W procesie przeciw prowokatorom hitlerowskim, który odbywa się w Katowicach, prokurator scharakteryzował zbrodniczą działalność oskarżonych i stwierdził, że zarówno Grolik jak i Kampert, a specjalnie Ulczok wydali w ręce Gestapo setki najlepszych Polaków.

— Każda kara w stosunku do ogromu ich zbrodni będzie nieproporcjonalnie mała — oświadcza prokurator.

Po przemówieniu prokuratora głos zabrali obrońcy Grolika i Kamperta wyjaśniając, że rola obrony takich przestępców jest niezmiernie trudna. Wskazują oni na pewne okoliczności, mogące złagodzić zarzuty stawiane oskarżonym.

Osk. Grolik w sposób cyniczny starał się wybielić z niektórych zarzutów, a oskarżony Kampert twierdził, że „zły los“ oddał go na usługi Gestapo. Prosił on sąd i wszystkich tych, którzy przez niego cierpieli w czasie okupacji — o przebaczenie.

Osk. Ul[illegible]k powiedział: „Wiem, że jestem u kresu życia i dlatego proszę wszystkich o przebaczenie za przestępstwa, które popełniłem“.

Na tym rozprawę przerwano do poniedziałku 7 bm. W dniu tym o godz. 17 ogłoszony będzie wyrok.

Pomiędzy morzem i jeziorem

Na północ od Koszalina znajduje się piękne kąpielisko bałtyckie — Mielno. Leży ono bezpośrednio nad morzem pomiędzy dwoma jeziorami, tak że położenie miejscowości jest wprost wyjątkowe.

Dyrekcja kąpieliska przygotowała już około 500 miejsc dla wczasowiczów. Pierwsze grupy członków związków zawodowych z Polski centralnej przybywają już do Mielna. Opodal znajduje się inne kąpielisko, między innymi Skarbinowo i Uniesty. I w tych miejscowościach przygotowano po kilkaset łóżek i oczekuje się turystów i wczasowiczów.

Życie Gospodarcze

Przemysł niemiecki, którego istniejący aparat wytwórczy wykorzystany jest w chwili obecnej w poszczególnych branżach w 20 — 50 proc., przygotowuje się do podjęcia eksportu. W szeregu dziedzin produkcja niemiecka osiąga już poważne cyfry. Władze okupacyjne planują np. na rb. produkcję 300 tys. radioodbiorników oraz produkcję 60 — 80 tys. samochodów w jednych tylko zakładach Forda w Kolonii. Niemiecki przemysł samochodów ciężarowych, produkujący poszukiwany na rynkach międzynarodowych typ motoru Diesla, buduje również coraz więcej wozów.

Czynnikami, tamującymi prosperację przemysłu niemieckiego, są po pierwsze trudności na odcinku wydobycia węgla, zwłaszcza w strefie brytyjskiej, po drugie trudności, wynikłe z uzależnienia przemysłu jednej strefy od dostaw ze stref pozostałych.

Mimo wspomnianych trudności należy się liczyć z niedalekim już wkroczeniem niemieckiej produkcji przemysłowej na rynki międzynarodowe. Polityka anglosasów proces odbudowy niemieckiego eksportu niewątpliwie przyśpieszy.

EKSPORT JAJ

Jaja z Polski do Szwajcarii eksportuje „Społem“ oraz trzy firmy prywatne: jedna z Rzeszowa i dwie z Wielkopolski. W maju rb. wypełniony został przez „Społem“ drugi kontrakt. Wysłano 16 wagonów po 144 tys. sztuk jaj. Nowy, trzeci kontrakt, zawarty został przez wymienione firmy prywatne. Przewiduje on wysyłkę 12 wagonów po 72 tys. sztuk.

Do Anglii „Społem“ wysłało 5 miln. sztuk jaj. Fachowcy angielscy podkreślają wysoką ich jakość.

NOWA SZWEDZKA LINIA ŻEGLUGOWA

Szwedzkie towarzystwa okrętowe „Swea“ i „Haland“ zamierzają uruchomić półstałą linię okrętową pomiędzy Szczecinem a portami szwedzkimi. Obecnie istnieje już jedna półstała linia okrętowa Szczecin — Szwecja, uruchomiona przez „Gal“. Projektowana linia szwedzka rozszerzy znacznie możliwości wymiany towarowej między Polską a zagranicą. W miarę ożywienia się przeładunków drobnicowych w porcie szczecińskim — linie te przekształcone zostaną na regularne.

ZAMÓWIENIA AMERYKAŃSKIE DLA WŁOCH

Zarząd wojskowy amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec zamówił w fabrykach włoskich 4,5 miln. metrów materiału mundurowego wartości 10 miln. dolarów. Fabryki włoskie podjęły się terminowego wykonania zamówienia, podczas gdy poprzednio interpelowane w tej sprawie fabryki amerykańskie i angielskie nie mogły się tego zadania podjąć.

FABRYKI FIAT W AMERYCE POŁUDNIOWEJ

Pomiędzy przemysłowcami brazylijskimi a firmą „Fiat“ zawarty został układ, na mocy którego w Rio de Janeiro zmontowane zostaną fabryki samochodów marki „Fiat“. W najbliższej przyszłości udadzą się do Brazylii inżynierowie włoscy. Do firmy „Fiat“ zwrócił się również z podobną propozycją rząd meksykański.

BRAK STALI W W. BRYTANII

Roczne zapotrzebowanie przemysłu angielskiego na stal wyraża się cyfrą 15 miln. ton. Sfery gospodarcze przypuszczały, że w rb. uda się wyprodukować około 13 miln. ton, jednak opierając się na wynikach pierwszego kwartału, szacować można tegoroczną produkcję stali angielskiej na maksimum 11,5 miln. ton. Ten stan rzeczy tłumaczy się kryzysem węglowym, który Anglia w bieżącym roku przechodziła. Wobec takiego stanu rzeczy Wielka Brytania będzie zmuszona do wzmożenia importu stali. W r. ub. dostawy zagraniczne wyrażały się sumą ok. 400 tys. ton. W pierwszym kwartale rb. sprowadzono już 120 tys. ton.

Angielskie sfery gospodarcze twierdzą, że uzyskanie rocznej wydajności 15 — 16 miln. ton będzie możliwe kosztem wkładów w wysokości 168 miln. funtów szterlingów, jednak liczne plany zmodernizowania i rozwinięcia stalowni angielskich muszą być na razie odłożone.

Sprzedaż drewna opałowego w lasach państwowych

Celem umożliwienia zaopatrzenia się ludności w opał przed nastaniem zimy Ministerstwo Leśnictwa wydało zarządzenie, w myśl którego wszystkie Dyrekcje Lasów Państwowych sprzedawać będą miejscowej ludności bez ograniczeń drewno opałowe, t. j. szczapy, wałki, gałęzie i chrust.

Z terenów, na których zapotrzebowanie rynku miejscowego przekraczać będzie posiadane i projektowane do pozyskania zapasy, Ministerstwo Leśnictwa ogranicza sprzedaż szczap i wałków opałowych w tym sensie, iż drewno to nie może być wywożone na inne tereny.

Nadleśnictwa państwowe będą dokonywać sprzedaży wymienionego drewna opałowego zasadniczo po cenie obowiązującego cennika, z tym jednak, że w niektórych rejonach kraju przewiduje się możliwość obniżki cen.

Absolwenci kursu TUR
zasilą szeregi nauczycielskie

W połowie lipca szeregi nauczycieli woj. poznańskiego zasili pierwsza grupa abiturientów Kursu Nauczycielskiego zorganizowanego przez TUR w Poznaniu. Progam kursu obejmował przedmioty fachowe, wykłady z dziedziny nauk społecznych oraz zaznajamiał słuchaczy z celami i działalnością Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego.

Na kursie kształciło się 26 słuchaczy w wieku od 18 — 36 lat, w tym dziewięciu studentów, Wszyscy słuchacze są członkami TUR. W przyszłym roku szkolnym zostaną uruchomione podobne Kursy Nauczycielskie przy krakowskim i działdowskim oddziale TUR.

Wieści z kraju

Na Kujawach, w inowrocławskim, w powiatach mogileńskm, wągrowieckim spotykamy dużo plantacji cykorii. Prowadzone na lżejszej ziemi kalkulują się lepiej od żyta. Zebraną cykorię odwozi się do Inowrocławia, do dawnej fabryki Franco, gdzie znajdują się duże suszarnie. Cykorii używa się na mieszankę do kawy w kraju, a poza tym wywozi się poważne ilości za granicę.

W roku ubiegłym Inowrocław otrzymał jako wynagrodzenie pewną ilość zboża siewnego.

W tym roku wobec opłacalności produkcji liczba plantatorów cykorii zwiększyła się znacznie, szczególnie w województwach pomorskim i poznańskim.

*

Panujące upały i susza spowodowały w woj. łódzkim zatrzymanie się około 200 młynów. Dotychczas czynne są jedynie młyny położone nad większymi rzekami, jak: Pilica, Bzura i Warta.

*

W końcu czerwca opuściła Kwidzyń partia Niemców w liczbie 1.500 osób. PUR przydzielił wyjeżdżającym suchy prowiant na 3 dni. Z transportem jechały 2 wagony sanitarne.

*

Opłaty pobierane przez szkoły średnie za pobyt uczniów na koloniach lub obozach wynoszą dla szkół ogólnokształcących od 500 do 3.000 zł, dla szkół zawodowych od 300 do 2.000 zł. Za 4-tygodniowy pobyt ucznia Ministerstwo Oświaty płaci po 2.000 zł, a resztę pokrywają rodzice.

Ulgi kolejowe
dla pracowników nie zmienione

Ministerstwo Komunikacji wyjaśnia, że ulgi na wyjazdy do pracy dla wszystkich pracowników, którzy z nich korzystali, pozostają nadal bez zmian. Również ulgi dla pracowników wyjeżdżających na urlopy, które wynoszą obecnie około 70 proc. od nowej taryfy, pozostają bez zmian. W celu uzyskania takiej ulgi, pracownicy udający się na urlopy, muszą się zaopatrzyć w odpowiednie zaświadczenia, wydawane przez Fundusz Wczasów pracowniczych lub Komisję Okręgową Związków Zawodowych, wzgl. Zarządy Związków Zawodowych.

Robotnicy uruchamiają własnymi siłami cegielnię pod Radomiem

Grupa robotników i specjalistów branży ceramicznej w Radomiu, postanowiła ożywić zmarłą i częściowo zdewastowaną, ale mającą dobrą markę i dużo surowca Cegielnię na Firleju pod Radomiem, którą wydzierżawiono od właściciela na lat 10.

Na zebraniu założycielskim uchwalono powołanie do życia spółdzielni pracy, pd nazwą: „Wytwórcza spółdzielnia Pracy „CERAMIK“ w Firleju koło Radomia“. Ustalono dość wysokie udziały, wynoszące 10.000 zł, płatne przez zamożniejszych założycieli natychmiast, robotnicy natomiast będą je spłacać w ciągu lat trzech ze swoich zarobków.

Ponadto założyciele głównie fachowcy, złożyli potrzebne do odbudowy Cegielni narzędzia poważnej wartości (ok. 400.000 zł), dwa wozy ciężarowe i udziały w wysokości 360 tys. zł.

Uchwalono nie tracąc czasu uruchomić w pierwszej połowie sezonu ręczną produkcję cegły; jednocześnie grupa mechaników przystępuje do odremontowania pras, zakupu i ustawienia motoru, pompy i instalacji elektrycznej.

Oczywiście, że na dzieło tego rodzaju nie wystarczą własne środki. Młoda placówka liczy na poparcie Banku Gospodarstwa Spółdzielczego i Urzędu Ziemskiego, który może zapewnić cegielni długotrwałą dostawę surowca.

Spółdzielnia na mocy uchwalonego statutu będzie wypłacać, poza płacą przewidzianą, w ogólnej umowie zbiorowej **„dywidendę“ pracy,** sięgającą 40 proc. czystej nadwyżki z końcem roku bilansowego.

Na rozbudowę przedsiębiorstwa (fundusz zasobowy), uchwalono przelewać corocznie najmniej 50 proc. czystej nadwyżki, resztę, tj. 10 proc. pozostaje do dyspozycji Walnego Zebrania.

Członkowie nowo-założonej placówki społecznej, jedynej w tym rodzaju na terenie województwa liczą, że zamierzenia ich i wyznaczone cele znajdą zrozumienie i należyte poparcie u władz państwowych, samorządowych, a zwłaszcza u bratnich organizacji spółdzielczych, jak Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, „Społem“ i Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

Czytelnicy mają głos

To nie było żądanie lecz prośba

W liście czytelnika pt. „Bezpodstawna podwyżka komornego“ lokator domu ul. Piusa XI, Nr 11, zarzucił administratorowi żądanie wyższego komornego, wbrew obowiązującym normom, wyciągając wnioski o karach i pouczeniach w stosunku do administratora. Dla wyjaśnienia powyższych nieuzasadnionych zarzutów, podaję co następuje, a mianowicie:

1. Rzeczywiście zwróciłem się do lokatorów domu w kwietniu br., *lecz nie z żądaniem, ale z prośbą* na piśmie o dobrowolną podwyżkę komornego.

2. Dla upewnienia się, że poszczególnym lokatorom zostaną doręczone pisma przez dozorczynię sporządziłem tylko *listę odbioru pism do pokwitowania, a nie jakąś podwyższoną taryfę komornego do podpisu.*

3. W pismach uzasadniłem dobrowolną podwyżkę — budową nowego wiązania dachowego, stropów oraz kryciem całego dachu, co było i jest rzeczywistością i koniecznością, a spowodowane pożarem — jaki miał miejsce 30 listopada 1946 roku.

4. Przed wystąpieniem o podwyżkę większość lokatorów wyrażała nie tylko zgodę, lecz interweniowała o podwyżkę sama, wczuwając się w trudności i koszty odbudowy dachu, której wykonanie i ukończenie leżało i leży w interesie lokatorów.

Administracja domu ul. Piusa XI nr 11

Dziś na Służewcu nagroda „Krasne“

ZAPISY NA DZIEŃ 5 LIPCA

Dziś na Służewcu rozegrana zostanie nagroda „Krasne“, wyposażona w 100.000 zł., na dyst. 2200 mtr. dla 3-letnich i starszych klaczy, w której udział wezmą dwie derbistki Bystra II i Zegarynka. Prócz tego rozegrana będzie bardzo ciekawa gonitwa dla 3-letnich koni arabskich, które dotychczas w ogóle nie biegały.

Zapisy do poszczególnych gonitw przedstawiają się następująco:

GONITWA 1. Dyst. 2200 m. Nagr. 25.000 zł. Astrolog, st. Klejnot, Marion II, st. Kozienice, Sokół III, st. Spółka Hodowlana, Syn Puszczy, st. Róża Alpejska.

GONITWA 2. Dyst. 2200 m. Nagr. 30.000 zł. Awaria, st. Iwno, Capri II, st. Kozienice, Ganey, st. Ruda, Koroniarz, st. Spółka Hodowlana, Poświst, st. Jur.

GONITWA 3. Dyst. 1600 m. Nagr. 30.000 zł. Bimber, st. Rata, Capri II, st. Kozienice, Cheronea, st. Iwno, Ganey, st. Ruda, Koroniarz, st. Spółka Hodowlana, Syn Puszczy, st. Róża Alpejska.

GONITWA 4. Dyst. 1800 m. Nagr. 15.000 zł. ARABY. Dakaszma, st. Racot, Enorme, st. Nowy Dwór, Gabor, st. Racot, Gracz, st. Łososina Dolna, Gruzja, st. Łososina Dolna, Osman, st. Walewice.

GONITWA 5. Dyst. 2200 m. Nagr. 100.000 zł. „KRASNE“. Balkiris, st. Ferdynandów, Brzytwa, st. Widzów, Bystra II, st. Leśniczówka, Chamson, st. Klejnot, Quarry, st. Spółka Hodowlana, Sobiesława, st. Wanda, Zegarynka, st. Leśniczówka.

GONITWA 6. Dyst. 1300 m. Nagr. 40.000 zł. Charme, st. Tarnawa, Galanteria, st. Turów, Sobiepan II, st. Brzozów, Tancerka, st. Ikar, Tarnina, st. Spółka Hodowlana.

GONITWA 7. Dyst. 1600 m. Nagr. 25.000 zł. Jastarnia III, st. Kozienice, Jaworczyk, st. As Coeur, Libella, st. Płoniawy, Lobelia, st. Wanda, Quiryta, st. Ikar, Sborne, st. Klejnot, Wikinga, st. Leszno.

GONITWA 8. Dyst. 2400 m. Nagr. 40.000 zł. Cäsar, st. Wanda, Düna, st. A. Falewicza, Jolant, st. Turów, Liwiec, K. Sonnenberga i L. Chatizowa, Santa Cruz, st. Brzozów, Signor, J. Cichowskiego, Storno, st. Róża Alpejska, Tobruk II, St. Janasza.

PRZYPUSZCZALNIE ZWYCIĘŻĄ

1 — Sokół III, Syn Puszczy.
2 — Poświst, Ganey.
3 — Cheronea, Bimber.
3 — Gabor, Gracz.
5 — Bystra II, Sobiesława, Quarry.
6 — Sobiepan II, Tancerka.
7 — Wikinga, Libella.
8 — Singnor, Santa Cruz, Tobruk II.

Wiadomości sportowe

RKS (Marymont) i Zryw (Mokotów) stanią do walki o tytuł mistrza robotniczego Warszawy

Półfinałowe zawody piłkarskie o mistrzostwo Warszawskiego Okręgu ZRSS zostały zakończone. W półfinałach wzięły udział drużyny Marymont i Sierakowianka oraz Zryw (Mokotów) i Dąb. Pierwsze spotkanie zakończyło się zwycięstwem Marymontu 2:1 (2:1). Mimo wielkiego upału gra utrzymana była na dobrym poziomie. Drużyna Marymontu grała w składzie osłabionym. Dla zwycięzców bramki strzelili Olszewski i Weber, dla Sierakowianki Baliszewski.

W drugim dniu półfinałów spotkali się „Zryw“ (Mokotów) i „Dąb“. Na parę minut przed zakończeniem zawodów przy stanie 2:1 na korzyść „Zrywu“ drużyna „Dębu“ opuściła boisko, protestując w ten niesportowy sposób przeciwko orzeczeniu sędziego, który podyktował rzut karny. Jest rzeczą oczywistą, że zwycięstwo w tym meczu zostanie przyznane „Zrywowi“ 3:0, a drużyna „Dębu“ zostanie ukarana za niestosowne zachowanie się na boisku.

Mecz finałowy o tytuł robotniczego mistrza Warszawy zostanie rozegrany między RKS Marymont a „Zryw“ (Mokotów) w najbliższą środę na boisku przy ul. Konwiktorskiej.

Reprezentacja nr. 2 zawiodła
Dopisały jedynie skrzydła napadu

Wczoraj podaliśmy wynik drugiego meczu szparringowego, zorganizowanego przez PZPN przed meczem z Rumunią, między reprezentacyjną drużyną Polski a Victorią z Pilzna. Drugi team reprezentacyjny wystąpił w składzie: Skromny, Gędłek — Łuć, Brzozowski — Legutko (Piec) — Gajdzik, Hogendorf — Bąk (Jaźnicki)) — Swicarz (Czapczyk) — Koczewski (Kulawik) — Ochmański. Druga próba reprezentacji PZPN w Łodzi wypadła o wiele gorzej niż pierwsza w Krakowie. Z zawodników polskich dobrze wypadli Skromny w bramce, Legutko w pomocy oraz w ataku obaj skrzydłowi Hogendorf i Ochmański. Srodkowa trójka napadu łącznie z zastępcami wypadła bardzo słabo.

Pierwszą bramkę dla gości zdobył Kares, dopiero w 40-ej minucie wyrównał Hogendorf. Po przerwie Swicarz w 8-ej minucie zdobywa drugą bramkę dla reprezentacji polskiej, poczem z kolei Kares wyrównuje dla Victorii w 26 minucie. W 30 minucie znowu trzecią bramkę dla reprezentacji zdobywa Bąk, a już w dwie minuty później doskonały strzelec Kares strzela do pustej bramki, ustalając wynik meczu na 3:3.

W kilku zdaniach

— **Lekkoatletyczne kobiece mistrzostwa Polski.** Dnia 5 — 6 lipca. odbędą się w Katowicach tegoroczne kobiece lekkoatletyczne mistrzostwa Polski. Jak informują, mistrzostwa będą obsadzone nie tylko przez dotychczasowe „sławy“, ale również licznie przez młodzież, która zamierza ubiegać się o tytuły mistrzowskie.

— **Tarnovia mistrzem okręgu krakowskiego.** Ostatnie spotkanie z cyklu finałowych rozgrywek o wyłonienie mistrza okręgu krakowskiego, między dwoma rywalami Tarnowią i Wieczystą, zakończyło się zwycięstwem Tarnowii 1:0. W ten sposób Tarnowia jako mistrz reprezentować będzie okręg krakowski w spotkaniach międzygrupowych.

— **Dansing na wodzie.** W sobotę, dnia 5 bm. o godz. 22, Warszawski Okręgowy Związek Pływacki urządza na terenie pływalni przy ul. Łazienkowskiej 1, wieczór towarzyski, p. n. „Dansing na wodzie“. Wstęp za zaproszeniami, które można nabyć na pływalni.

— **Wyjazd szermierzy do Czechosłowacji.** Szermierze polscy udają się do Czechosłowacji do Jańskich Łaźni, gdzie wezmą udział w dniu 6 i 7 lipca, w indywidualnym turnieju szermierczym w konkurencji męskiej i żeńskiej. W turnieju tm wezmą udział reprezentacyjni zawodnicy Czechosłowacji i Belgii.

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

ogłasza **KONKURS** na stanowiska:

1. Zastępcy Dyrektora Wzorcowni Urządzeń Ochronnych w Warszawie.
2. Referenta Ochron Osobistych we Wzorcowni Urządzeń Ochronnych w Warszawie.

WYMAGANE KWALIFIKACJE:

Ad. 1: inżynier mechanik lub elektryk z dłuższą pracą zawodową w różnych działach produkcji i znajomością zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy, pożądana jest znajomość języków obcych;

Ad. 2. inżynier lub technik (włókiennik lub chemik) z praktyką zawodową posiadający znajomość materiałów włókienniczych sztucznych mas i t. p. oraz ich praktycznego zastosowania.

Warunki płacy do uzgodnienia. Podania wraz z życiorysami i odpisami dokumentów kierować do Wzorcowni Urządzeń Ochronnych, Warszawa, Tamka 1. 8876

Przetarg nieograniczony

I Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na 1) Wykonanie bram na przejeździe przy ul. Siennej i 2) Na roboty wodociągowo - kanalizacyjne w bud. Nr. 99 przy parowozowni prostokątnej na st. W-wa Zachodnia.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „jak wyżej“ należy składać do dnia 15 lipca 1947 r. do godz. 10-ej w referacie budynków, gdzie też można otrzymać i formularze ofertowe, oraz zaznajomić się z projektem umowy i z ogólnymi warunkami wykonywania robót budowlanych przez przedsiębiorców na P. K. P. ora zaznacza się, że przy przetargu obowiązują postanowienia zawarte w zarządzeniach Biura Kontroli przy Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 14.4.45 r., Nr. B. K. R. (b/Ok/938/15/ST)KG i z dnia 1.6.1945 r., Nr. VI/3/2132/45/ST/ZS.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 30 (trzydziestu dni). Oferta powinna obejmować całość przewidzianych do wykonania robót.

Dyrekcja I Oddział Drogowy zastrzega sobie prawo częściowego korzystania z oferty, prawo podziału robót na części pomiędzy kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał dodatniego wyniku, oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu pomiędzy wybranymi oferentami.

W PARTII PPS

Wspolne zebranie PPS i PPR w Żyrardowie

W obszernej sali Domu Kultury w Żyrardowie zebrało się w dniu 26 czerwca r. b. powyżej 1200 członków bratnich partii PPR i PPS, aby zamanifestować jedność klasy robotniczej i jednolity front obu partii robotniczych.

Na zebranie przybyli przedstawiciele KC-PPR tow. Kratko, CKW-PPS tow. Walter, Warsz. Wojew. Komit. PPR — tow. Tureniec, Komit. Wojew. PPS — Sekretarz — tow. Dobrowolski.

Po powołaniu Prezydium, w którym zasiedli przedstawiciele Centralnych, Wojewódzkich, Miejskich Komitetów oraz aktywiści PPR i PPS — referat obrazujący sytuację gospodarczą w Polsce wygłosił tow. Walter (PPS), który zanalizował warunki, w jakich wypadło Rządowi Ludowemu podjąć wielkie dzieło odbudowy zniszczonego kraju.

Na zakończenie swego referatu tow. Walter podkreślił, że walkę z pasożytem spekulacyjnym zdolna jest podjąć w pierwszym rzędzie klasa robotnicza, po przez swój udział w Komisjach Kontroli Cen i Komitetach do walki z drożyzną i spekulacją.

Następny mówca — tow. Kratko (PPR) przedstawił sytuację polityczną za granicą i w kraju.

W dalszym ciągu zebrania, obecni przedstawili swój punkt widzenia na zagadnienie spółdzielczości, oraz zadali szereg pytań natury gospodarczej i politycznej. Obszernych i wyczerpujących odpowiedzi udzielali przedstawiciele Centralnych Władz Partyjnych.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji czytamy:

„Aktyw obu bratnich Partii — Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej, po wysłuchaniu referatów Towarzyszy przedstawicieli CKW-PPS i KC-PPR, omawiających dążenia gospodarcze Polski Ludowej oraz charakteryzujących sytuację polityczną Polski na tle polityki światowej i wobec zagrożenia przez imperializm amerykański, stwierdza dobitnie, że stać będzie twardo wokół najwyższych władz obu Bratnich Partyj, tworząc zwarty, jednolity front dla wytępienia gada spekulacji i przeciwstawienia się zakusom popleczników i opiekunów imperializmu niemieckiego.

Aktyw obu bratnich Partii wyraża zdecydowaną wolę niedopuszczenia do rozbicia klasy pracującej przez reakcję rodzimą, w oparciu o reakcję światowo - kapitalistyczną.

Zebrani wyrażają przekonanie, że tylko jednolity front obu bratnich partyj, łącznie z pozostałymi organizacjami bloku demokratycznego, doprowadzi Polskę Ludową do dobrobytu wszystkich ludzi pracy, a stać się może to tylko poprzez jak najbardziej szczerą i rozbudowaną współpracę obu Partii.

Aktyw obu partii deklaruje dołożenie najlepszych intencji i dobrej woli dla stworzenia prawdziwej bazy klasy robotniczej na terenie Żyrardowa, poprzez organizowanie zebrań wspólnych obu partii dla osiągnięcia wspólnego celu — dobrobytu świata pracy".

Na zakończenie jednolitofrontowej manifestacji obu bratnich partii robotniczych, zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę".

Komisja Rewizyjna PPS

W dniu 5 lipca r. b. (sobota), o godzinie 15-tej, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, przy ul. Mokotowskiej 24 — odbędzie się posiedzenie Komisji Rewizyjnej.

Prosimy o punktualne i obowiązkowe przybycie.

Komunikat WK-PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej niniejszym zawiadamia, że dnia 5-go lipca 1947 r. o godz. 10-tej w lokalu Powiatowego Komitetu PPS, przy ulicy Lwowskiej Nr. 5 odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Gminnych i Miejskich Komitetów PPS — z powiatu Warszawskiego.

Uwaga! inżynierowie i technicy

Wydział Ekonomiczno - Przemysłowy Stoł. Komitetu PPS zawiadamia, że wszyscy inżynierowie i technicy, członkowie PPS, zamieszkujący, względnie pracujący w Warszawie, winni jak najprędzej, w celach ewidencyjnych nadesłać do Stoł. Komitutu PPS, ul. Mokotowska 24, życiorys w 2 egzemplarzach z wyraźnym zaznaczeniem adresu i zajmowanego obecnie stanowiska.

Wezwanie KD PPS Śródmieście

Komitet Dzielnicy PPS Warszawa Śródmieście, rozpoczynając łańcuch składek na budowę domu PPS-owskiego dla Dzielnicy Wola przy ul. Grzybowskiej, wzywa wszystkich towarzyszy do udziału w tej akcji.

Zebrania Dzielnic i Kół

UWAGA PPS-owcy DZIELNICY OCHOTA

Dn. 6 bm. o g. 9, w sali konferencyjnej Szkoły Powszechnej przy ul. Raszyńskiej 22, odbędzie się walne zebranie Dzielnicy PPS Ochota z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie organizacyjne z działalności: a) sprawozdanie kasowe, b) sprawozdanie komisji rewizyjnej, c) dyskusja nad sprawozdaniami; 3) referat polityczny, 4) wybory Komitetu Dzielnicy, 5) wolne wnioski.

UWAGA KOLEJARZE PPS-owcy

W dniu 7 lipca 1947 r. (poniedziałek) o godzinie 15 min. 30 odbędzie się walne zebranie Koła Kolejarzy PPS Parowozownia Główna Warszawa - Wschodnia w lokalu tejże parowozowni.

W dniu 8 lipca 1947 r. (wtorek) o godzinie 15-ej min. 30 odbędzie się Walne Zebranie Koła Kolejarzy PPS. Służby Ochrony Kolei st. Warszawa - Wschodnia.

ZEBRANIE KOŁA PPS PRZY ROZBIÓRCE DWORCA GŁÓWNEGO

Dnia 5 lipca r. b. (sobota), o godz. 13 min. 30 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS. Referat na temat polityczno - gospodarczy wygłosi tow. Szczeniowski.

KOŁO TERENOWE NR. 16

Dnia 5 bm. o godz. 18 odbędzie się kolejne zebranie członków Koła terenowego Nr. 16 w lokalu Zw. Sam. Chłopskiej, Pl. Starynkiewicza 7 (stołówka) w związku z wyborami do komitetów blokowych. Sprawy organizacyjne. Ref. polityczny wygłosi tow. W. Zabielski.

ZNMS

DYŻURY SEKRETARIATU ZNMS W OKRESIE FERII

Wobec zakończenia działalności środowiska ZNMS w związku z feriami akademickimi, sekretariat środowiska czynny będzie przez miesiące letnie tylko we wtorki i piątki od godz. 10 do 15.

Informacje o wyższych uczelniach udzielane będą tylko w dniach urzędowania od godz. 12 do 13.

Eksperyment przeszedł oczekiwania

Ochotnicze Bataliony Odbudowy Warszawy osiągają niespodziewaną wydajność

Połowę robót już wykonano!

Jesteśmy już do pewnego stopnia nasyceni cyframi o „przekraczaniu norm" i „wypełnianiu planów". Ale w tym wypadku znowu warto się zainteresować.

ZAMIAST 8 — 14 OBROTÓW

Chodzi bowiem o młodych, niewyrobionych i niedoświadczonych chłopców z różnych stron Polski, którzy przed dwoma miesiącami zaciągnęli się do Ochotniczych Batalionów Odbudowy Warszawy. Zorganizowanie tych batalionów było, jak wiadomo, eksperymentem, którego wyniki miały rozstrzygnąć o tym, czy podobna organizacja wytrzyma próbę życia i czy będzie mogła w przyszłych latach odbudowywać Warszawę.

Jak oświadcza nam dziś N. R. O. W. eksperyment ten nie tylko wytrzymał próbę życia, ale przeszedł wszelkie możliwe oczekiwania.

Chłopcy wywożą dziś (pamiętajmy o upałach!) 600 — 700 wózków dziennie (przed miesiącem wywozili 200 — 300 wózków). W przeliczeniu na jeden wózek stanowi to 14—16 obrotów (kursów z gruzem i z powrotem) dziennie! Jest to wynik znakomity, jeżeli zważymy, że najśmielsze obliczenia wydajności pracy młodych robotników, czynione skrupulatnie przez N.R.O.W., sięgały 8 obrotów.

2 RAZY TANIEJ

Wynikiem tej wydajności jest naturalnie szybki postęp prac. Już dziś wykonane jest 50 proc. robót nad przebijaniem ul. Marszałkowskiej przez gruzy getta, plan przekroczony w 80 proc. — a termin zakończenia pierwszego etapu prac wyprzedzony o półtora miesiąca! Jeżeli dodamy do tego, że ta niespotykana wydajność młodych ochotników czyni wykonanie prac 2 razy tańsze — w porównaniu z kosztami, jakie pochłonęłyby firmy prywatne — to możemy śmiało oświadczyć, że jesteśmy nie tylko mile zaskoczeni — ale także pełni podziwu i uznania dla młodych budowniczych.

Tempo, jakie wzięli dzielni chłopcy, pozwoli jeszcze obecnemu turnusowi na rozpoczęcie robót przy przebiciu ul. Marszałkowskiej od ul. Muranowskiej do wiaduktu żoliborskiego, a drugiemu turnusowi umożliwi najprawdopodobniej „ruszenie" arterii wschód-zachód.

W przyszłym roku O. B. O. W. będą kontynuować nadal dzieło swych poprzedników.

JEDZIE GRUZ Z ZIELNEJ

Nie należy sądzić, że chłopcy z O. B. O. W. stali się od razu tak wydajnymi robotnikami. Trzeba było na to dużo wysiłku, wytrwałości i zdolności zorganizowania sobie pracy.

Cyfry wywożonych dziś wózków i obrotów wzrastały po mału, z dnia na dzień — zanim doszły do takiego znakomitego stanu.

Następnym sukcesem O. B. O. W. jest uruchomienie kolejki do wywózki gruzu z robót przy poszerzaniu ul. Marszałkowskiej na odcinku od Królewskiej do Chmielnej Wczoraj kolejka ta dołączona została do kolejki S. P. B., wywożącej gruz na Szczęśliwice, dziś pójdzie po nią próbny parowozik — a jutro gruz.

Do pracy O. B. O. W. przyłączyło się 70-ciu harcerzy, którzy oprócz szczerego zapału, wnieśli także do życia obozowego dużo humoru i wdzięku. Pracują dzielnie. *(pa)*

Grzywna za przewożenie „łebków"

Kierowca samochodu Nr C-67127, Józef Grabowski, został ukarany grzywną zł. 3.300 za przewóz osób, nie posiadając na to uprawnień (koncesji).

Wydział I Cywilny Sądu Okręgowego w Warszawie ogłasza, że wpłynął do tegoż Sądu pozew Kazimierza Grabianowskiego przeciwko Elżbiecie Grabianowskiej o rozwód oraz że dla nieznanej z miejsca pobytu Elżbiety Grabianowskiej z domu Blimke został wyznaczony kurator w osobie adwokata Bronisławy Luidor zam. w Warszawie przy ul. Białostockiej 6 na Pradze. I C 3511/46.

„Domy zatrzymań" dla nieletnich powstaną na Mokotowie i Saskiej Kępie

Wczoraj specjalna komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele ministerstw, radni miejscy i delegaci Stoł. Komitetu Opieki Społ. zadecydowali w porozumieniu z Wydz. Administracji Nieruchomościami, przeznaczyć dwa domy (przy ul. Genewskiej i Gimnastycznej) na „Domy zatrzymań" dla nieletnich.

Do domów tych kierowana będzie młodzież moralnie zaniedbana, przyłapana na kradzieży lub nielegalnym handlu, do czasu zanim nie znajdzie się miejsca dla zatrzymanych w bursach lub zakładach poprawczych.

Wybrane obiekty są stosunkowo mało zniszczone i sprawa dostosowania ich do nowych zadań nie powinna nastręczać większych trudności. Kredyty na ten cel przyznają odpowiednie komórki Min. Pracy i Opieki Społecznej, Min. Oświaty, Min. Sprawiedliwości oraz organizacje społeczne. (Rs).

Lud Warszawy Ślązakom

W Radzie Narodowej m. st. Warszawy obradował ostatnio Komitet Organizacyjny „Warszawa — Powstańcom Śląskim".

W wyniku obrad postanowiono, że lud warszawski ofiaruje Zarządowi Gł. Związku Weteranów Powstań Śląskich sztandar, który zostanie wręczony Związkowi przez delegacje władz, związków organizacji i instytucji społecznych podczas uroczystości na Górze Św. Anny w dniu 31 sierpnia b. r.

Komitet Organizacyjny zwrócił się w tej sprawie do ludności Warszawy z odpowiednią odezwą:

Prosimy o organizowanie składek i imprez na ten cel; składki i zebrane kwoty należy przekazywać do Banku Gospodarstwa Spółdzielczego. oddział Wojewódzki w Warszawie, Warecka 11a, nr. konta — rach. bieżący 969.

Warszawa będzie święcić uroczyście rocznicę powstania PKWN

Wczoraj, w sali Stoł. Rady Narodowej odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego obchodu Święta 22 lipca. Wzięli w nim udział członkowie prezydium St.R.N., przewodniczący DRN, przedstawiciele partii, Zw. Zawod., Wojska, organizacji społecznych i młodzieżowych oraz przedstawiciele handlu i rzemiosła.

Uroczystości rozpoczną się wieczorem 21 bm., capstrzykiem i iluminacją miasta.

Głównym punktem uroczystości w dniu 22 bm., będzie wręczenie sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo Warszawy i województwa warszawskiego jednostkom I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Po południu w parkach miejskich odbędą się zabawy ludowe, połączone z wyświetlaniem filmów na świeżym powietrzu.

Miasto ma być bogato udekorowane. (Rs)

Jest lepiej, będzie jeszcze lepiej

P. K. S. krok za krokiem zwalcza piętrzące się trudności

Komunikacja P. K. S. nie jest eksperymentem udanym ani w świecie, ani u nas. P. K. S. powstała automatycznie, gromadząc zrazu szczątki zdezelowanego taboru poniemieckiego.

W styczniu 1946 r. komunikacja autobusowa rozporządzała 113 czynnymi pojazdami dla obsługi 53 linii. W rok później było 453 autobusy na 308 liniach, a w maju rb. 519 autobusów na 323 liniach. W styczniu 1946 r. dokonano 3,4 milj. osobokilometrów, w maju rb. 32,28 milj. osobokilometrów.

Wydajność aparatury przedsiębiorstwa rośnie dzięki realizowanej koncentracji przedsiębiorczości.

Wzmaga się znacznie również komunikacja towarowa.

Dokonana przed 2-ma miesiącami podwyżka taryfy była koniecznością wynikłą z podrożenia benzyny i opon.

Dalszej zwyżki (o której krążą bezpodstawne wersje) — jak nas zapewnił wczoraj dyr. Kossowski — nie przewiduje się.

TRUDNOŚCI

Największe z jakimi P. K. S. ustawicznie walczy obrazują te cyfry: P. K. S. otrzymał 589 wozów z Z. S. R. R., 1.008 z UNRRA, 878 — były to wozy poniemieckie. Łącznie 118(!) typów!

Każdy, kto choć trochę orientuje się w dziedzinie samochodziarskiej, wie ile kłopotów sprawiają dla tych 118 typów — części zamienne.

Tabor poniemiecki: dziś już wykańcza się. Sprzęt rosyjski i pounrrowski ma dostawę tych części utrudnioną.

Nad P. K. S. zawisła groźba, że najdalej za rok komunikacja może być w całości lub w znacznej części wstrzymana.

NOWY ZASTRZYK

Ratunek jednak nadszedł w ostatniej chwili. Nadszedł w postaci 500 podwozi, które nadejdą z Francji (skarosowane będą w Polsce) 100 podwozi, zakupionych w Czechosłowacji i 100 podwozi angielskich „Leyland", które już są skarosowane (tygodniowo 2 wozy ruszają na służbę).

Sytuacja z paliwem jest zadowalniająca. Z oponami w tej chwili jest bardzo źle — lecz surowiec do Polski jest już sprowadzony (według opinii fachowców starczy go na z górą rok).

Chodzi więc o to, aby ruszyła wytwórczość. P. K. S. bowiem potrzebuje rocznie — 10.000 opon i 20.000 dętek.

Jeszcze jednym ważnym zagadnieniem jest zmontowanie t. zw. zaplecza technicznego, m. in. zajezdni i dworców (m. in. Warszawa, jako jedna z baz, otrzymała ostatnio taki dworzec, a zajezdnia dla węzła warszawskiego montowana będzie w najbliższym czasie przy ul. Wolskiej). W tym kierunku intensywna akcja trwa podobnie jak i w szkoleniu kadr fachowców, których P. K. S. odczuwa ciągle dotkliwy brak. (s-ki)

Śladem miotły i trutki w walce z brudami i szczurami

Warszawiak „produkuje" 1 kg. śmieci dziennie

Czy mieszkaniec Warszawy zdaje sobie sprawę, że jego miasto jest najbardziej „zaszczurzonym" miastem w Europie? Że na jednego Warszawiaka wypada (wg. obliczeń władz sanitarnych) 3 (!) szczury? Że Warszawa „produkuje" ok. 500.000 kg. śmieci dziennie?

Szkody, jakie stąd płyną dają nie tylko b. smutne świadectwo naszej kulturze osobistej — ale są przyczyną strat, sięgających jak obliczono w przybliżeniu, 7 miliardów zł. rocznie!

Prowadzona ostatnio akcja odśmiecania Warszawy i wytrucia szczurów nie jest jakimś widzimisię tych, którzy się organizują — ale wzięcie w niej udziału jest obowiązkiem każdego mieszkańca — i jej wyniki wystawią odpowiednie świadectwo — nie władzom sanitarnym — a mieszkańcom.

Dotychczasowe wyniki akcji odśmiecania — jak informuje nas wydział sanitarny — wskazują na to, że ogólny stan czystości Warszawy uległ pewnej ale tylko pewnej poprawie. Nie znaczy to jednak, że możemy spocząć na laurach i po skończeniu miesiąca czystości (za tydzień) zacząć znów śmiecić.

Ostatnie lustracje wykryły szereg brudasów, na czoło których wysuwają się: Maria Szopińska (Grzybowska 90), Witkowski (Krzyżanowskiego 34) i Stan. Szopiński (Krucza 39).

Na specjalną zaś pochwałę zasługują: Bol. Brykner (Obrońców 16) i Naczelnicy Stacji W-wa Gł. i W-wa Towarowa.

Jeżeli chodzi o (zakończoną już w zasadzie) akcję odszczurzania — to ilość wykupionych przez ludność trutek (80%) — gwarantowałaby wyniszczenie ok. 60% szczurów— gdyby nie wadliwe i niejednoczesne zakładanie trucizny przez mieszkańców. Znane są np. wypadki rozkładania trutek na... parapetach okien; ofiarą padły wróble...

Dla tych, którzy nie brali w otwartej akcji udziału, — bądź rozkładali truciznę nieprawidłowo lub opieszale — akcja zostanie powtórzona w połowie bm.

Podkreślamy — akcja deratyzacji musi być ciągła, gdyż nigdy nie daje 100 proc. wyniszczenia gryzoni, które b. szybko się rozmnażają (1 para w ciągu roku daje 1000 sztuk potomstwa!). (anp)

Posterunek Straży Pożarnej dla Żoliborza

Komisja Bezpieczeństwa St. Rady Narodowej wystąpiła z dezyderatem zorganizowania na Żoliborzu posterunku Straży Pożarnej. Mieściłby się on przy ul. Słowackiego. W związku bowiem z rozwojem tej dzielnicy, odległością od śródmieścia i trudnościami, jakie przedstawia zaalarmowanie straży, zorganizowanie tego rodzaju placówki staje się konieczne.

Pozostaje jednak otwarta sprawa znalezienia odpowiednich kredytów. Ma się tym zająć Zarząd Miejski. (Rs).

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA 6 LIPCA.

6,57 Sygn. czasu; 7,00 Muz.; 8,00 Dziennik poran.; 8,28 V-ta aud. z płyt z cyklu „Koncerty Brandenburskie Jana Sebastiana Bacha"; 8,50 Pogad. Zw. Polskich Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. region.; 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14,30 Zagadki radiowe; 14,40 „Nawrócony" — Słuch.; 15,20 Aud. dla dzieci młodszych p. t. „Śpiewający zwierzyniec"; 15,40 Pieśni Hugo Wolfa w wyk. I. Lewińskiej; 16,02 „XIII-ta aud. z cyklu „Słynni Wirtuozi"; 16,50 Aud. poetycka „Miód lipcowy"; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,50 Aud. liter. „Szekspir w Polsce"; 19,50 Konc. Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 20.30 „Spacerek przez eterek" — aud. słown.-muz.; 21,00 Dzien. wiecz.; 21,30 Aud. Chopin.; 22,15 Muz. tanecz.; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,30 Muz. tanecz.; 24,00 Hymn.

Notatnik stolicy

AUTOBUSY NA CMENTARZ W PALMIRACH

Dzięki staraniom „Komitetu uczczenia Palmir" „Elektryczne Koleje Dojazdowe" uruchamiają w każdą niedzielę po pierwszym autobus z Warszawy (Dworzec autobusowy EKD) do Palmir, gdzie śmierć męczeńską poniosły tysiące Polaków. Odjazd z Warszawy o godz. 10-ej, przyjazd do Palmir 11,15. Odjazd z Palmir o godzinie 13-ej — przyjazd do Warszawy o godz. 14,15.

Opłata za przejazd tam i z powrotem zł. 200. Pierwszy autobus wyjedzie w niedzielę dnia 6 bm.

ODBIERAĆ WĘGIEL

Miejskie Zakłady Opałowe, Warszawa, Stalina 41 wzywają instytucje państwowe, miejskie i społeczne na terenie Warszawy do częściowego odbioru opału na zimę 1947/48.

Równocześnie podaje się do wiadomości o ostatecznym zakończeniu w dniu 5 bm. akcji rozdawnictwa węgla na zaopatrzenie kartkowe z grudnia 1946 r. i stycznia 1947 r. Po tym terminie żadne reklamacje z powodu nieodebrania zaległego węgla uwzględniane nie będą.

PRZED WYJAZDEM — ŚWIADECTWO

Na podstawie zarządzenia Wydz. Sanitarnego i opieki społecznej, Podkomisja Koordynacyjna Kolonii Letnich i Wczasów zawiadamia, że dzieci i młodzież wyjeżdżająca z Warszawy na Kolonie i Obozy obowiązane są przed wyjazdem przedstawić organizatorom Kolonii lub Obozu świadectwo lekarza sanitarnego o czystości dziecka oraz świadectwo szczepienia przeciw durowi brzusznemu w roku 1947.

NA WCZASY DO WŁOCH

W połowie bież. miesiąca wyjedzie na kolonie wypoczynkowe do Włoch 30 polskich dzieci. Z tej liczby 20 dzieci wyznaczonych zostało przez RTPD, oraz 10 przez Polski Czerwony Krzyż. Pobyt we Włoszech potrwa około 6 tygodni. Z dziećmi jedzie 3 wychowawców.

ŻARÓWEK CORAZ WIĘCEJ

Potrzeby rynku wolnego nie są jeszcze w zupełności zaspokojone. Nastąpi to w trzecim i czwartym kwartale tego roku.

W najbliższym czasie ma otrzymać wolny rynek pewne ilości żarówek niskowatowych (15, 25, 40 watt). Cena w sprzedaży detalicznej żarówek wynosi dla 15 i 25 watt — 113 zł., dla 40 wattowych natomiast 154 zł. Pobieranie wyższych cen będzie karane.

CHŁOPCY ROZSZARPANI PRZEZ MINĘ

W Łomiankach pod Warszawą znaleźli minę - niewypał 9-letni uczeń Witold Kowalczyk z Warszawy (ul. Puławska 24) oraz jego kolega 12-letni Mieczysław Stanek z osady Dąbrowa. W czasie zabawy nastąpił wybuch. Stanek zraniony został w obie nogi oraz odniósł liczne drobne rany na całym ciele. Kowalczykowi odłamki miny rozszarpały nogę i zmiażdżyły kość goleniową. Zawezwano Pogotowie Ratunkowe z Warszawy i przewieziono obu chłopców do szpitala na Żoliborzu.

UL. GRZYBOWSKA ZAMKNIĘTA

Wczoraj została zamknięta dla ruchu kołowego ul. Grzybowska, na odcinku od ul. Żelaznej do Waliców.

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ.
Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express", Raszyńska 3A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET 31460 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk, Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

Wędruję po Dolnym Śląsku



Kościołek „Wang“

Napisała
Wanda Kragen

Moja wędrówka po Dolnym Śląsku rozwija się wspaniale. Podróż — ten czas nasycony przestrzenią i obrazami — znajduje tutaj, w krainie leśnego czaru, stylowych miasteczek, ślicznych uzdrowisk i potężnego przemysłu wszechstronną pożywkę. Co tutaj najpiękniejsze i najoryginalniejsze, to właśnie owo zespolenie i wzajemne przenikanie się składników natury i dzieła rąk ludzkich. Wysokie kominy, wielkie piece hutnicze wyrastają z ziemi bujnej i zielonej, węglowa hałda spada miękko w trawę, szare wieże, wiszące mostki, hale fabryczne — cała ta olbrzymia aparatura cementowo - stalowa, gdzie surowiec — płód ziemi — przekształca się w produkt — twór człowieka — jest ujęta w delikatnę, pastelowe ramy dookolnego pejzażu. Nie ma ten kraj cech kraju fabrycznego, jak np. Górny Śląsk, pogrążony zawsze w dymie, osnuty szarością i sadzą. Harmonia między pierwiastkami, danymi przez przyrodę, i tym, co tutaj, na tle przyrody, zdziałał człowiek, jest jedyna w Europie, może w świecie.

*

Karpacz i Bierutowice są jednym oczarowaniem. Te rozrzucone na skłonach gór wille i pensjonaty, zaszyte w kwiatach, drzewach i polanach, szum rzeki i wiatru, ciągły rozhowor ptaków, asfaltowe szosy i wygodne dróżki — to wszystko w kręgu falującej panoramy lesistych Karkonoszy,, każe myśleć o kraju ludzi szczęśliwych, o kraju z bajki. I tak naprawdę wyglądają ludzie, których tutaj spotykam: promienieją radością życia.

Ludzie pracy, ludzie odbudowującej się Polski mieszkają w wygodnych willach o kolorowych okiennicach i spadzistych, czerwonych dachach, w willach, przejętych w większości przez centrale, zjednoczenia i związki. To nic, że dwa lata temu wille te zajmowali Niemcy, że kładziemy się do snu w ich łóżkach i korzystamy z wygód, jakimi ich praca i cywilizacja materialna wzbogaciły ten teren. Sprawiedliwość dziejowa przemianowała te wszystkie „Rübezahle“, „Waldhofy“ i „Sonnenheimy“ na „Goplany“, „Leśne Dwory“ i „Słoneczka“, sprawiedliwość dziejowa wymiotła stąd niemal doszczętnie Niemców, i nam, narodowi przez Niemców najbardziej skrawionemu i skrzywdzonemu, pozwala tutaj zwolna powracać do sił. I tę ziemię, płynącą urokiem, wdrażającą się w serce od pierwszego spojrzenia, my, przybysze w całej Polski, przyswoiliśmy sobie już dziś całkowicie.

*

Sezon właśnie się zaczyna. Co dzień pociągi i autobusy wyrzucają na ten brzeg jasny i szmaragdowy gromady wczasowiczów, blade gromady miast. Ale miejsca jest na razie dosyć. Jest go za wiele. Pojemność licznych domów wypoczynkowych bywa wykorzystana w pełni jedynie w okresie dwóch miesięcy letnich, w lipcu i sierpniu. Wówczas napływają tu zbite ławice urlopników powodując tłok i zagęszczenie. W pozostałych miesiącach, z wyjątkiem krótkiego sezonu zimowego, ustrowiska te świecą pustką.

To objaw dziwny i niewytłumaczalny. Niewykorzystanie w pełni przestrzeni mieszkalnej w czasie od połowy kwietnia do końca października, więc w okresie najbujniejszego rozkwitu i potem, w okresie złoto-rudych barw jesieni, świadczy o zupełnie nierozsądnym rozkładzie urlopów, które w ogromnej większości obarczają lato, i zarazem o jakimś zgoła niepojętym marnotrawstwie dobra publicznego, skoro to dobro tylko przez parę miesięcy w roku spełnia swoją funkcję. Odpowiednie czynniki powinny stanowczo zająć się tą sprawą.

*

W najwyższym punkcie Bierutowic stoi Wang. Nazwa jest chińska. Ale tylko nazwa. Bo Wang — to prastary kościołek norweski, cały z drzewa. Ma rzeźbione odrzwia i słupy, spiczaste dachy, wybiegające w gryfy, okrągłe szybki, oprawne w ołów, i wąski krużganek obiega go dokoła. Skąd że się tu wzięła ta przedziwna, mroczna świątyńka, przenosząca nas w na pół legendarną epokę pierwocin chrześcijaństwa na dalekiej północy?

Zbudowany w połowie 12-go wieku nad jeziorem Wang w okręgu Valdres w Norwegii, kościółek w wieku 19tym zwyczajną koleją losu chylił się ku upadkowi. Przeznaczony na rozbiórkę i sprzedaż, kupił w całości za 80 talarów król pruski, Fryderyk Wilhelm IV, kazał przewieźć do Niemiec i odtworzyć całość z dodaniem części nowych. W okolu cichego cmentarzyka, patrząc na koncentryczne łuki gór, stoi tu ten oryginalny zabytek, a jego rzeźbione słupy, pełne wężowych splotów i dziwacznych głów na zwierzęcych ciałach, wnoszą w chrześcijański przybytek symbole pogańskiego kultu.

*

Karpacz i Bierutowice nie mają, niestety, bezpośredniego połączenia z uzdrowiskami, leżącymi po drugiej stronie Jeleniej Góry, ze Sklarską Porębą i Wieńcem - Zdrojem. W ogóle komunikacja na Dolnym Śląsku mocno na razie szwankuje. Zamiast autobusów krążą tu platformy z ławkami — pojazd niezbyt wygodny dla ludzi chorych i starszych. Do Wieńca - Zdroju chodzą wprawdzie pociągi ale drogą okrężną, poza tym w porach zupełnie nieodpowiednich. Trzeba więc jechać PKS-em z powrotem do Jeleniej Góry, tam przesiąść się na inną platformę (o ile jest miejsce), i przez Cieplice, Chojnasty i Szklarskie Poręby udać się do Wieńca-Zdroju.

*

Wieniec - Zdrój (dawne Bad Fliensberg) zmienił po raz trzeci nazwę. Nosi obecnie dźwięczne miano Świeradów. Źródłosłów tej nazwy wywodzi się od świerków i radu — dwu zasadniczych elementów, budujących słuszną sławę tego miejsca. Źródła mineralne, biją-ce z tej ziemi, i w ślad za tym wskazania lecznicze, są podobne, jak w Krynicy, z dodatkiem szczaw radoczynnych.

Wszystko tu tchnie staroświecczyzną i owym specyficznym komfortem i ładem, jaki opowiadał niezbyt stylowym gustom i wymogom drugiej połowy 19-go wieku, czasowi rozkwitu tych uzdrowisk. Komody, pluszowe sofy, na stołach kolorowe, sztywne kapy, obwieszone drewnianymi paciorkami, w wielu willach jeszcze miski do mycia i dzbany z grubej porcelany na marmurowych płytach, przypominające mieszkania naszych babek, głębokie szafy i łoża z piernatami — takie niemodne pokoje odnajmujemy w niemodnych willach, pełnych wieżyczek i laubzegowych ozdób. W wielkim domu zdrojowym, który wygląda na paręset pokojów, jest ich zaledwie sześćdziesiąt kilka, ale co to za pokoje!... Tak, to był czas, kiedy Niemcy zadawalali się swoją własną „przestrzenią życiową“, potrafili urządzić się w niej najwygodniej i nie próbowali jej kraść sąsiadom.

*

W górze, na stokach, we właściwej wsi, mieszkają osadnicy wojskowi — powiat Lwówek został im oddany na osiedlenie. W miłej gospodzie, dawniej „Germaniabaude“, na kwietnej polanie pod lasem, mieszka osadnik z Krzemieńca i pod nazwą „Turysta górski“ zakłada tu właśnie pensjonat. Zjadam u niego śniadanie i rozmawiamy. No tak, tęskni za Krzemieńcem, to chyba zrozumiałe, tam też było ślicznie. Tutaj ma sześć hektarów gruntu, konia i krowę, i już teraz przychodzą do niego goście na podwieczorek. Bierze sobie teraz gospodynię, i liczy, że pensjonat będzie miał powodzenie. Siedzi przy mnie i opowiada, jak sobie tu wszystko urządzi, że mleko dla gości będzie brał od sąsiadów, i że ta dziewczyna, co tu przyjdzie za gospodynię, ma wprawdzie dopiero 22 lat, ale umie dobrze gotować, i żebym koniecznie do niego na dłużej przyjechała.



Świeradów - Zdrój

Jak tu cicho! Jak pięknie! Dym snuje się z kominów, łaciate krowy pasą się na łące, jakiś pastuszek śpiewa jedną z tych swoich niekończących się, rzewnych pastuszych piosenek... Zupełnie tak samo, jak na beskidzkiej wsi — ten sam obraz, ten sam przeogromny spokój. Tyle tylko, że tam chaty biedne, strzechą kryte, bez wody bieżącej, bez światła elektrycznego.

Wiem, wiem przecie, zdaję sobie sprawę, że to ziemia dopiero co odzyskana, że dwa lata temu nie było tutaj prawie Polaka. A jednak dzisiaj trudno mi w to uwierzyć. *Bo tu jest swojsko.* Bo po prostu ta ziemia nasiąkła już żywiołem polskim. Bo ten chłop wparł się w nią mocno.

Mój gospodarz, żołnierz I Armii Polskiej, mówi:

— Ta ziemia jest i musi być nasza na wieki, inaczej żadnej nie byłoby na świecie prawości. Tej ziemi nie damy, choćby jej nam przyszło bronić krwią!

Felieton filmowy

Piotr I.

Część II.



Pod względem kompozycyjnym druga część filmu „Piotr Pierwszy“ jest mniej zwarta i mniej jednolita od pierwszej. Być może te braki kompozycyjne i montażowe zależne są głównie od powieści Aleksego Tołstoja, która ze względu na przedwczesną śmierć autora nie została zupełnie wykończona.

Na tym tle zupełnie słabo wypadły epizody z życia carewicza Aleksieja w Neapolu. Neapol, to jedna sala — zresztą o szlachetnej i pięknej linii architektonicznej — a Czerkasow tak dobry w pierwszej połowie filmu, tutaj szarżuje wyraźnie i rola jego traci cechy prawdopodobieństwa.

Są to jednak błędy, które nie ważą na całości filmu. Jego: wyraz dynamiczny, zwartość i konsekwentna kompozycja poszczególnych scen, a głównie gra N. Simonowa w roli Piotra Pierwszego — są znakomite.

W grze tego znakomitego aktora uderza przede wszystkim zupełnie niespotykana na ekranie żywiołowość. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Simonow nadużywa ruchu wąsów, gdyż ilekroć jest wściekły, lekko unosi górną wargę i rusza wąsem w sposób nieledwie komiczny. Równocześnie jednak wspaniałe i groźne spojrzenie oczu, imponująca postawa i naturalne, proste środki ekspresji każą nam bezwzględnie wierzyć, że takim właśnie był ten wielki car bratający się z ludem, wyśmiewający wykwintnisiów, kochany przez wojsko i przez naród.

Na czoło scen drugiej części filmu wysuwają się epizody batalistyczne, głównie wielka bitwa morska, oddana ze zdumiewającym realizmem. Na marginesie tej bitwy wartoby przypomnieć sobie w jaki sposób reklamowali Amerykanie wcale nie lepszą scenę bitwy w filmie „Ben Hur“. Reklama amerykańska stawała na głowie, aby zwabić widza na to „wiekopomne“ widowisko. Bitwa w filmie radzieckim jest pod względem dramatycznym i filmowym doskonała, ale nie to ma być wabikiem dla widzów. Reklama jest znacznie dyskretniejsza i zwraca raczej uwagę na epokę, postać bohatera, reżyserię— nie goniąc za tanimi chwytami.

Cały film ma znakomite tempo, mimo wielu scen, polegających głównie na dramatycznym znaczeniu dialogu.

LEON BUKOWIECKI

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Sp. Wyd. „Wiedza“

Miguel de Cervantes. „Don Kiszot z la Manczy“, przedmowę napisał i opracował dla młodzieży Józef Wittlin, książkę ozdobił Ignacy Witz, Warszawa 1947, str. 368.

„Don Kiszot“, jak żadne inne dzieło światowej literatury — pisze w przedmowie Wittlin — jest klasycznym przykładem ludzkiej, aż nadto człowieczej doli, w której śmiech miesza się ze łzami...

Książka ta należy do nieśmiertelnych przez to, że w dziejach błędnego rycerza zawarte są dzieje ludzkiej myśli, ludzkiego idealizmu — nie zawsze liczącego się z rzeczywistością. Szczęście Don Kiszota jest szczęściem każdego człowieka, bowiem nie leży ono poza nami — tylko w nas samych.

Aleksander Janta-Połczyński, „Kłamałem, aby żyć“, pamiętnik roku niewoli, okładkę projektowała M. Hiszpańska, Warszawa 1947, str. 348.

Bogate przeżycia z okresu kampanii francuskiej w 1940 roku i późniejszej niewoli niemieckiej. Książka napisana barwnie i żywo przez znanego przed wojną podróżnika.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Sobota — godz. 18 „Oresteja“.
Niedziela — godz. 18 „Wilki i owce“.

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Zaczarowane koło“.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): Pocz godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru“. Tylko do 6 bm. Wkrótce nowy program z udziałem teatru „Siedem kotów“ z Krakowa.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic“.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Trasa“.

TEATR „JASKÓŁKA“ (Marszałkowska 69): godz. 19 „Sprawa Moniki“.

„TEATR DZIECI WARSZAWY“ (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu“ wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Wczasy morskie“. Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA“ (ul. Szwedzka) — (W lipcu teatr nieczynny).

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy“. Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO“ (Karowa): „Świt, dzień i noc“ .(Tylko do 11 bm.) Początek godz. 18.30.

TEATR „GULIWER“ (ul. Królewska 13). „Gęgorek“ w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30).

„WCZASY MORSKIE“

Wesoła rewia „Wczasy morskie“, kończy sezon Praski Teatr Rewii. Udział biorą: Bukowska, Halicka, Śmichowska, Polakówna, Golfert, Piotrowski, Rej, Siemieniak.

Ostatnie przedstawienie 13 bm.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „ORESTEI“

W związku z bliskim rozpoczęciem Festiwalu Szekspirowskiego, Państwowy Teatr Polski gra w sobotę 5 lipca przedostatni, a w środę 9 lipca po raz ostatni tragedię Ajschylosa „Oresteję“.

Jest to ostatnia okazja zobaczenia w bieżącym sezonie wspaniałego dzieła starożytności w premierowej obsadzie.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

W niedzielę 6 bm. odbędą się następujące bezpłatne koncerty popularne: Park Sowińskiego — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla, godz. 15., Park Dreszera — Orkiestra Gazowni Miejskiej pod dyr. A. Wencla godz. 17.30. Park Paderewskiego — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godzina 15. Park Żeromskiego — Orkiestra Wodociągów i Kanalizacji pod dyr. St. Dutkiewicza, godz. 17.30.

GOŚCINNE WYSTĘPY ARTYSTÓW SCENY KRAKOWSKIEJ

Artyści teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, Nina Karasińska i Jerzy Kaliszewski odnieśli sukces na scenie teatru „Studio“ (Karowa 31) w komedii Niccodemiego: „Świt, dzień i noc“. Będzie ona grana tylko do piątku 11 bm.

KINA

„POLONIA“ (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie słońca“. Godz. 14, 16, 18, 20.

„PALLADIUM“ (Złota 7/9) „Piotr I“ (seria II). Godz. 14, 16, 18, 20.

„STYLOWY“ (Marszałkowska) „Wesoły pensjonat“. Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA“ (Suzina 4) „Nauczycielka bawi się“.

„SYRENA“ (Praga, Inżynierska 12): „Biały kieł“.

WIERA PANOWA (2) Przekład Józefa Brodzkiego

TOWARZYSZE PODRÓŻY

POWIEŚĆ

W wagonie personelu sanitarnego wszystkie okna z prawej strony były otwarte, a jednak było duszno. Wagon szybko nabrał jakiegoś mieszkalnego i zadomowionego charakteru. U dziewcząt nad półeczkami wisiały lusterka, jakieś laleczki i fotografie „najbliższych“. Byleby się tylko pluskwy nie zalęgły pod tymi najmilszymi. Trzeba będzie uważać na to.

Na dolnym posłaniu z brzegu spała Lena Ogorodnikowa, śmieszna, mała kobietka, podobna do chłopca, który niby nic nie mówi, a na pewno knuje jakiś nowy łobuzerski figiel. Nawet i we śnie miała taką twarz jak gdyby ją czymś chciano rozśmieszyć. Lusterko w kształcie palety błyszczało nad jej głową. Więc ten chłopak także przegląda się w lusterku. Naprzeciw Leny, rozrzuciwszy wielkie i silne ramiona, głośno oddychała z lekkim chrapaniem Ija. Że też kochający rodzice dadzą takie dziwaczne imię dziewczynie... Dziewczęta miały na sobie męskie trykotowe koszulki. Ani jedna nie była w damskiej koszulce. Przed dwoma dniami zastał Iję śpiącą z gołymi plecami. Obudził ją i za karę wyznaczył dyżur poza koleją. Co za brak skromności. Dziewczęta powinny być wstydliwe.

Wagony były gotowe do przyjęcia rannych. Posłania z niebieskimi, bawełnianymi kołdrami wyglądały bardzo szykownie. Na niezmiętych poduszkach leżały ręczniki, złożone w trójkąty.

Pachniało lakiem, bielidłem i tym jakimś nieuchwytnym, trudnym do określenia zapachem, który jest nieodłączny na dworcach, w wagonach kolejowych i którego nic, ani dezynfekcja, ani nawet farba olejna nie są w stanie wytępić.

Te zwykłe wagony, tak zwane „twarde“, bez wyściełanych ławek były przeznaczone dla lekko rannych. W każdym był wartownik. Wystarczyło tylko poruszyć drzwiami, a na przeciw zarysowywała się ciemna sylwetka z karabinem i jarzącym się papierosem w ustach.

W wagonach nie wolno było palić, ale Daniłow nigdy jeszcze żadnemu wartownikowi nie zrobił z tego powodu przykrości. Człowiek nie maszyna. Pociąg szedł w kierunku frontu i jak sztandary niósł swe czerwone krzyże na wagonach. Nikt w pociągu nie liczył na to, by te krzyże miały go uchronić. Każdy wiedział, że wróg będzie w nie właśnie celował.

W dziewiątym wagonie wartownikiem był Suchojedow. Niski, barczysty, o niewielkiej głowie i niemal bez szyi. Był najstarszy w całym pociągu, nie licząc kierownika. Daniłow wiedział, że Suchojedow w swoim czasie bił się przeciwko „białym“, przeciwko Judeniczowi, a później podczas kampanii fińskiej poszedł jako ochotnik i był ranny. 22-go czerwca, w dniu ogłoszenia wojny, zjawił się na punkcie zbornym i zażądał, by go przyjęto do wojska. Ani ze względu na wiek, ani ze względu na zdrowie nie nadawał się do służby w szeregach. Przydzielono go do pociągu sanitarnego. Był też jakiś srodze zawiedziony, jak gdyby ominęła go słuszna nagroda. W czasie pokoju pracował w jakiejś kopalni pod Moskwą. W zmarszczki jego twarzy wżarł się pył węgielny. Jasne, niebieskie oczy na tej twarzy miały jakiś szczególny, niemal dziecięcy wyraz.

Suchojedow stał przy oknie i wcale nie ruszył na spotkanie komisarza. Odwrócił na chwilę głowę i przywołał go palcem do siebie. Daniłow podszedł. Coś niezwykłego rozlało się na twarzy Suchojedowa. Ani śladu urazy, czy żalu. Był jak myśliwy, który tropił zwierzę.

—Widzisz, gdzie on jest — cicho zapytał.

—Na horyzoncie za ciemnym i niskim pasmem dalekiego lasu migotało jakieś światło. I naraz wyrwał się w samo niebo ostry słup światła z reflektoru i począł metodycznie myszkować po niebie, na prawo, na lewo, nie śpiesząc się. Drugi snop światła wytrysnął skądciś z boku, obydwa skrzyżowały się, zamarły nieruchomo na chwilę i znów rozeszły się, czegoś szukając na niebie.

— Jego szukamy — powiedział surowo Suchojedow. Nie słyszycie komisarzu? —

— Nic nie słyszę.

Suchojedow milczał, wsłuchując się.

— Rąbie — burknął niechętnie. — Zdrowo gdzieś rąbie... I, wyciągnąwszy z kieszeni woreczek z tytoniem, zaczął skręcać papierosa.

— Palicie, komisarzu? — zapytał podając kapciuch Daniłowowi.

— Nie, nie palę.

— To i lepiej. Od tego palenia taki czasem z rana kaszel dusi człowieka, że rady sobie dać nie można. A na froncie temu co nie pali, dwa razy lżej. Przynajmniej nie ma kłopotu o tytoń. Lepiej się nie przyzwyczajać. Jak się człowiek raz przyzwyczai — to już nie da rady.

Daniłow uśmiechnął się.

— 38 lat przeżyłem — nie skusiło, to już chyba teraz nie zacznę.

Suchojedow podniósł zdziwione brwi, jakoś po chłopięcemu.

— To już macie komisarzu 38 lat?

— 39-ty zacząłem.

— Młodo wyglądacie — w zamyśleniu powiedział Suchojedow, przyglądając mu się. — Najwyżej dałbym ze 30, albo 32. Lekkie życie mieliście?

— Czy lekkie, nie wiem — odpowiedział Daniłow — ale dobre miałem życie. Jeszcze ze sto takich przeżyłbym, a nie miałbym dość, ani nie zmęczył bym się.

Milczeli obydwaj. I naraz Suchojedow rzekł jakimś innym, nieco dziwnym głosem:

— Ciebie, komisarzu, nie zabiją.

Za oknem znów skrzyżowały się świetliste snopy, stały nieruchome, tworząc skrzywione ramiona krzyża.

Daniłow sam wiedział, że go nie zabiją. Przecież nie może jego życie tak po prostu urwać się. Wszystko dopiero jest zaczęte, nic nie zakończone. Tyle tylko, że na pewien czas zostało odłożone. Z tą Fainą skończone. A zresztą, diabli wiedzą, może jeszcze kiedyś spotka się z nią. Może stanie przed nim i zginając pięknym łukiem plecy, odrzuciwszy w tył głowę, potrząśnie ciężkimi, wilgotnymi włosami... „Rozczesz je, Wania“ — powie.

(dalszy ciąg nastąpi)